

DZIENNIK WILEŃSKI

GŁOS WILEŃSKI



Redakcja i Administracja ul. Mostowa Nr. 1, telefon 12-44.
Redakcja czynna w godzinach od 12 do 13 i od 20 do 24.

Konto P. K. O. Nr. 700.206.

Rok XXI.

Wilno, Wtorek 25 Maja 1937 r.

Nr. 141

Fala klęsk żywiołowych nad Polską Zniszczenie w Kieleckim. Powódź pod Lublinem. Pożary wsi

KIELCE. 24.5. Według nauceznych świadków, wskutek oberwania się chmury powódź nastąpiła tak gwałtownie, że w oka mgnieniu widziało się dokoła wirujący bezmiar wód. Następnie dał się słyszeć huk walących się domów. W chwili później na grzbietach spienionych fal widać było porwanych ludzi, zwierzęta domowe, a nawet zajęce i kuropatwy, ogłuszone uderzeniami gradu wielkości jaj kurzych.

Ogromną panikę wśród ludności oczekującej na dachach ratunku wywoływały i pioruny bijące prawie bez przerwy, którym towarzyszyły oślepiające błyskawice. Ową wielką panikę tłumaczy się częściowo liczne ofiary ludzkie. Wszystko to co ocalało od powodzi szalejącego huraganu zostało zniszczone przez grad, który pozabijał wiele ptactwa, oraz wybijał szyby i podziurawił dachy domów, także dotkliwie pokaleczył ludzi, oczekujących na dachach pomocy. Tereny nawiedzone klęską przedstawiają obraz, podobny do pobojuwiska na skutek zburzonych domów oraz trupów ludzi i zwierząt.

KRAKÓW. 24.5. Jak już donosiliśmy w czasie sobotniej katastrofy powodzi pod Krakowem pomoc za-

grożonej ludności niosły z całym poświęceniem oddziały saperów krakowskich.

W czasie akcji ratunkowej bohaterską śmiercią zginęli na posterunku s. p. Kurt Bund, kapral saperów oraz saper s. p. St. Stachura.

KIELCE. 24.5. Rozmiarów straszliwej klęski, jaka nawiedziła woj. kieleckie nie pamiętają najstarsi nawet ludzie. Do Słomnik fala wtargnęła tak szybko, że nie było czasu na ratowanie dobytku. Ludzie wysskaliwali z łózek uciekali na strychy i dachy domów. Naokół było widać spienione fale wód, przelewające się miejscami przez dachy zabudowań. W Miechowie ulewa zatopiła w krótkim czasie olbrzymie obszary. Strumienie wody pozrywały szosy i bruki ulic na wielkich przestrzeniach burząc domy. Ludność, ratując się na tratwach ze zbitych desek po dostaniu się w wiry, tonęła na skutek łamania się tratw. Tylko heroicznym wysiłkom wojska i straży pożarnych należy zawdzięczać uratowanie dużej ilości osób od śmierci. Ludność dosłownie nie ma w czym gotować i chodzić. W niektórych miejscach woda już opadła. Pola wyglądają jak wielkie bagna,

w których tonie się po kolana. W błocie wogóle nie można rozpoznać co było zasiane i zasadzone. Przy drogach leżą gruzy rozwalonych domów mieszkalnych i pełno padliny zwierząt. Poza tym widać na środku drogi leżące drzewa, połamane przez huragan i wyrwane słupy telegraficzne oraz sprzęty nacznia i narzędzia rolnicze.

POWÓDŹ
KIELCE 24.5. Na terenie powiatu pińczowskiego po przejściu burzy rozpoczęła się powódź. W gminie Kościelec wystąpiła z brzegów rzeka Szreniawa i zalala pola uprawne i ogrody. W wioskach Piekary, Mysławczyce, Ciborowice, Popin i Wolwanowice. Ogółem zalanych zostało około 800 ha. ziemi. Komunikacja kolejowa między Koszycami a Kościelnem została przerwana. Ludność na czas ewakuowano.

MILIONOWE STRATY
KIELCE 24.5. W olkuskim prowizorycznie obliczone straty w planach na terenie gmin objętych katastrofą powodzi i gradobicia wynoszą około 2 milionów zł. Około 9 tys. hektarów zasiewów ozimych i jarzyn uległo zupełnemu zniszczeniu. Na obsianie tylko połowy tych pól potrzeba ok. 300 tys. zł., w powiecie pińczowskim — 200 tys. zł. Położenie ludności jest wprost rozpaczliwe.

W LUBELSKIM
LUBLIN 24.5. Z Janowa donoszą: wczoraj nad ranem pomiędzy godz. 5 a 6 nad Kraśnikiem i terenami gminy Brzozówka przeszła gwałtowna burza deszczowa. Pomiędzy wsiami Plotków a Szastarka oberwała się chmura, zalewając na całej szerokości Błonia. Woda doszła do wysokości 3 metrów, niszcząc budynki mieszkalne i zasiewy na polach.

LUBLIN 24.5. W osadzie Miedza na pow. węgrowskim wczoraj o północy wybuchł ogień, który wskutek silnego wiatru przeniósł się na sąsiednie zabudowania. Pożar strawił sto kilkadziesiąt gospodarstw. Sto kilkadziesiąt osób straciło całkowicie swój dobytek. Jedna osoba zginęła w płomieniach, 10 uległo poparzeniom.

Kto wygrał na loterii?
Pierwsze ciągnięcie
5.000 zł. — 3202.
10.000 zł. — 69460.
5.000 zł. — 56258 82678 131465
157644 167042 170926.
2.000 zł. — 4083 11391 14586
68584 70015 73143 78068 95477
114772 133088 134160 151189 155652
156263 172588 178378.
1.000 zł. — 18929 20152 22727
24139 26729 44122 48777 79220
82496 89031 87933 94648 98076
100798 113211 115496 122522 130224
136840 142870 143056 149014 155288
156551 158561 163769 169494 171000
174303 174178 177772 185280.

Drugie ciągnięcie
20.000 zł. — 84580.
10.000 zł. — 4135 23090 92475.
5.000 zł. — 85629 86300 139471.
2.000 zł. — 43079 43775 71635
94050 94153 98880 109079 113433
115882 150499 158968 161771 164491
173246 187411 191165 192707.
1.000 zł. — 4305 6115 10196
13388 18920 22220 31988 35911
38257 42577 51692 52604 82324
82999 87436 89797 92084 112383
125323 144394 154639 158612 166838
182017.

Z NANE
WODY KWIATOWE
NOWE PIĘKNE ZAPACHY
CHI-CHI
KISAKI
GLOXINIA
MARZENIE
wyrobu Sp. Akc.
WARSZAWSKIE
LABORATORIUM CHEMICZNE
Do nabycia w perfumeriach i składach aptecznych

Sprawa o zajęcia w Przytyku ponownie przed Sądem Apel.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA 25.5. Sąd Najwyższy opracowuje obecnie obszerne motywy do wyroku w sprawie o zajęcia w Przytyku. Sąd Najwyższy częściowo uwzględnił skargi kasacyjne i przekazał sprawę ponownie do rozpatrzenia Sądowi Apelacyjnemu w Lublinie.

Rozprawa przed tym sądem nie odbędzie się wcześniej, jak po feriach letnich.

Zjazd Związku Legionistów

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA 25.5. Odbył się dziś zjazd Związku Legionistów. Wzięli w nim udział członkowie Komendy Głównej, prezesa okręgów Związku oraz po jednym delegacie z okręgu. Ogółem zebrało się 40 osób.

Zjazd obradował w dawnym lokalu B.B.W.R., a obecnie Obozu Zjedn. Nar. przy ul. Matejki 3. Zebranie zaczęło się o 10-ej rano.

Po zagajeniu zebrania przez płk. Koca zabrał głos marsz. Smigły-Rydz, który przemawiał około 10 minut. Przemówienie to wygłoszone było specjalnie do byłych legionistów i miało charakter poufny. Po tym marsz. Smigły-Rydz opuścił zebranie, udając się na przyjęcie rumuńskiego następcy tronu.

Długie przemówienie wygłosił płk. Adam Koc, przedstawiając dzieje powstania i organizowania O. Z. N. Prace organizacyjne — według przedstawienia płk. Koca — natrafiały na duże trudności, płyną-

ce niewątpliwie z psychiki i natury polskiej. Trzeba było działać w okresie przygotowań pod zarzutami z jednej strony, że chce się opierać organizację na obcych wzorach, z drugiej zaś strony, że odstępuje się od ideologii marsz. Piłsudskiego.

Obecnie władze O. Z. N. przystępują do opracowania zagadnień robotniczego i młodzieży. Pierwsze już jest w okresie przygotowawczym, zagadnienie młodzieży jest znacznie trudniejsze, głównie ze względu na trwający konflikt między pokoleniami starym i młodym. Ponadto oddziałują tu wspomnienia z lat 1914—1920 a także refleksy dawnych sporów wojennych.

Zjazd zakończył się o godz. 2 m. 30 pp.

Na ulicy przed lokalem zjazdu zwracała uwagę spora liczba pięknych samochodów, między innymi limuzyna płk. A. Koca marki Austin z wygalonowanymi szoferem i lokajem.

ZNP zwalcza pielgrzymkę nauczycielstwa na Jasną Górę

„Głos Nauczycielski” organ Z. N. P. zamieścił w nr. 33 „ostrzeżenie”, w którym twierdzi, że pewne koła zamierzają wykorzystać pielgrzymkę jasnogórską nauczycielstwa „dla celów politycznych”.

W sprawie tej podaje Katolicka Agencja Prasowa, co następuje: „Oczywiście, wiadomość „Głosu Nauczycielskiego” wyssana jest z palca. Przywódcom Z. N. P. pielgrzymka nauczycielska do Częstochowy, będąca manifestacją uczuć katolickich wychowawców dzieci polskich, jest bardzo nie na rękę. Usiłują więc puścić w ruch wypróbowany środek — insynuację”.

Mamy tu jeszcze jeden dowód walki Z. N. P. z katolicyzmem, której to walki przywódcy tej organizacji na zewnątrz się wypierają, ale wewnątrz, w stosunkach nauczycielskich, konsekwentnie i zaciekle ją prowadzą.

Plotki polityczne Zmiana na stanowisku Mln. W. R. i W. P.

W kręgach politycznych Warszawa pojawiły się pogłoski o tym, że min. Świętosławski wniósł podanie o dymisję, dymisja ta jednak nie została przyjęta. Powodem dymisji miało być przemęczenie na skutek półtorarocznego, w ostatnich czasach bardzo kłopotliwego urzędowania oraz ostatnie wypadki poli-

tyczne z zakresu resortu oświaty. Stał coraz to uporczywiej krążyć pogłoski omawiające osobę następcy. Obok wymienianych już nazwisk kuratora Ambroziewicza a profesora Peretiatkiewicza, padło obecnie nazwisko prof. Staniewicza, b. ministra reform rolnych, rektora USB.

MORSZYN-ZDRÓJ
JEDYNY W POLSCE ZDRÓJ WÓD GORZKICH.
TANI SEZON MAJ — CZERWIEC.
Informacje: Zarząd Zdrojowy Morszyn — Zdrój i wszystkie placówki Orbisu.

Przyjazd do Warszawy następcy tronu rumuńskiego ks. Michała

WARSZAWA 24.5. Dziś o godz. 9 min. 03 pociągiem berlińskim przy był do Warszawy J. K. Wysokość książę Michał rumuński, wielki wojewoda Alba Julii.

Po wyjściu z wagonu J. K. W. ks. Michała powitał minister spr. zagr. Beck w imieniu Pana Prezydenta R. P. Na przyjęcie dostojnego gościa dworzec udekorowano flagami o barwach rumuńskich i polskich. Na peronie ustawiła się kompania honorowa szkoły Podchorążych Sa-

perów z chorągwiami i orkiestra. Na schodach dworca i wzdłuż trasy, którą miał przejeżdżać J. E. W. ks. Michał, w Alejach Jerozolimskich, Nowym Świecie i Krakowskim Przedmieściu szpaler tworzyły organizacje młodzieży.

Po uroczystości powitania J. K. W. książę Michał w towarzystwie szefa gabinetu wojskowego Pana Prezydenta R. P., gen. Schally'ego na zamek królewski, gdzie zamieszkał jako gość Pana Prezydenta R. P.

Kto spalił „święte miasto” Basków

Tragiczny los świętego miasta Basków Guernica, gdzie pod wieloletnim dębem obradowały ogniście stany baskijskie i królowie Hiszpanii zaprzysięgali strzec wolności ludu baskijskiego, wstrząsnął do głębi światem kulturalnym.

Dotąd jednak należycie nie wyjaśniono, kto zniszczył Guernica. Rząd czerwony oraz prezydent kraju Basków Aguirre twierdzą, że uczyniły to aeroplany niemieckie na usługach gen. Franco. Komunikat powstańców podpalcami mieni tych samych, którzy latem spalili Irun i Eibar. Najwięcej informacji, jakoby wiarygodnych, podały agencje półturzędowe Reutersa i francuska Havasa, oraz korespondenci pism angielskich, przedewszystkiem „Times”. Ani jedna jednak z tych informacji nie pochodzi od świadka nauceznego. Jeden z korespondentów „Timesa” pisze: „Widziałem i zmierzylem w Guernica olbrzymie leje po wybuchu bomb”, drugi natomiast referuje: „W Guernica odnaleziono mało odłamków bomb, a kilka lejów, które badałem, są większe,

niż dotąd obserwowane po wybuchach bomb hiszpańskich. Z pozycji ich łatwo można wywnioskować, że leje te powstały po wybiciu min nieumiejtnie założonych dla przecięcia dróg”.

Agencja Havasa podała depeszę treści następującej: „Oficerowie sztabu generalnego generała Mola skierowali wczoraj dziennikarzy zagranicznych do Guernica, aby przekonać ich, że zniszczenie miasta nie było dziełem narodowców. Uwagę dziennikarzy zwrócił fakt, że miejsca, których nie tknęła pożar, zwłaszcza domy budowane z betonu, były zalane benzyną. Mimo drobiazgowych poszukiwań dziennikarze nie znaleźli ani jednej jamy po bombie.

Słowem, nie stwierdzono dotychczas kto zniszczył m. Guernica. Leje po wybuchu min i domy zalane benzyną świadczyły niekorzystnie dla wojsk rządowych. Być może jednak, że przygotowowywały one spalanie miasta na wypadek odwrotu a bombardowanie powietrzne przyspieszy zagładę „świętego miasta”.

Proces o najście na Myślenice

ZEZNANIA OSKARŻONYCH.

KRAKÓW 25.5. Dziś zeznawali w dalszym ciągu oskarżeni Piotr Tyłec, robotnik, do winy się nie pociuwa i twierdzi, że nigdy nie chodził. Odczytano protokół jego zeznań w śledztwie, w których opisał on bardzo dokładnie i szczegółowo swój udział w zbiorce w Chorowicach, obecność w Myślenicach i lesie porębskim, zaprzeczył natomiast jakoby strzelał i demolował sklepy.

Piotr Jachymczyk, robotnik, do winy się nie przyznaje i twierdzi, że wprawdzie o zbiorce wiedział, jednak nie poszedł na nią z powodu żony. Na zapytanie, w jaki sposób Wyrwa mógł go widzieć w lesie porębskim, oskarżony twierdzi, że Wyrwa ufać nie można, gdyż jest umysłowo nienormalny. Przewodniczący zwraca się do Wyrwy z zapytaniem, czy rozpoznaje w oskarżonym tego, który brał udział w akcji w lesie porębskim, na co Wyrwa stwierdza, że istotnie był tam osobnik podobny do oskarżonego.

Piotr Sekuła i Jan Skopa przeczą obciążającym ich zeznaniom.

Józef Wygoda, robotnik, do winy się nie pociuwa wobec tego odczytano jego zeznanie, złożone w śledztwie. W zeznaniach tych przyznaje się, iż był na zbiorce w lesie chorowickim, opowiada nawet, że rozpoznał wśród zebranych kilku swoich znajomych. Gdy zwrócił się w czasie zbiórki do Doboszyńskiego o oświadczeniu, że musi wrócić, gdyż niedawno spaliło się jego domostwo, — Doboszyński na to powiedział, żeby z nimi poszedł „gdź nie potrwa to długo”. W toku dalszych zeznań przed sędzią śledczym opowiedział bardzo szczegółowo przebieg marszu, dzielenie ludzi przez Doboszyńskiego na grupy i twierdził, że wiedział jak demolowano sklepy w Myślenicach. Opowiadał o przebiegu akcji w Porębie i opisał moment nadejścia policji. Według jego zeznań na rozkaz Doboszyńskiego strzelali ci, którzy mieli karabiny. Zeznania oskarż. Wygody w śledztwie są b. szczegółowe i drobniągowe. Zawierają nawet tak drobne szczegóły, jak moment posiadania itp.

Jan Romek, robotnik, do winy się nie pociuwa. W Myślenicach wcale nie był, gdyż dopiero dołączył się do grupy Doboszyńskiego w lesie porębskim. W momencie, gdy nadeszła policja, spał. Na odgłos strzałów ludzie poczęli się rozbiegać, wówczas inż. Doboszyński po-

wiedział: „trzymać się w kupie”. Oskarżony zeznał, że z ich strony nikt nie strzelał. Następnie Doboszyński kazał ułożyć się w linii, gdyż obawiał się, że jak będą zgromadzeni mogą ich wystrzelać z karabinu maszynowego. Dalej opowiada, że widząc jak policja ich okrążyła, począł ludziom komenderować, znając się na tym jako sierżant z wojska. Romek twierdzi, że postępowaniem jego kierowała tylko obawa o życie towarzyszy.

Na uwagę przewodniczącego, że szereg osób obciążał go w śledztwie, oskarżony twierdzi, że nie strzelał, gdyż nie było takiego rozkazu, a na pytanie przewodniczącego, czy prawdą jest, co zeznał w śledztwie, że Doboszyński oświadczył w lesie porębskim uczestnikom wyprawy, iż są w stanie wojennym i muszą wykonywać bezwzględnie jego rozkazy — oskarżony zaprzecza temu.

Należy zaznaczyć, że akt oskarżenia zarzuca Janowi Romkowi udział w potyczce oraz kierowanie na zlecenie Doboszyńskiego akcją przeciwko policji w lesie porębskim.

Zygmunt Malada, robotnik szczegółowo opisuje, jak z trzema innymi doszedł do lasu w Porębie i jak tam spotkali Doboszyńskiego z oddziałem. Przeczył jednak, jakoby brał udział w akcji w lesie porębskim. Zeznania Malady zawierały szereg sprzeczności, odczytano więc protokół śledztwa, w którym szczegółowo opisuje on w jaki sposób tworzone były drużyny ochronne, akcje pod Porębą, oraz przebieg ucieczki z Poręby wraz z Doboszyńskim. Wynika z tego, że posiadali 5 karabinów, a Doboszyński miał rewolwer. Przewodniczący następnie zadaje oskarżonemu szereg pytań co do jego zeznań, w których obciąża szereg osób, biorących udział w ostatnim etapie ucieczki Doboszyńskiego.

Augusty Jurgał, robotnik, utrzymuje, iż wogóle do Myślenic nie doszedł. Albin Marcinkiewicz, rolnik, przyznaje, iż był w Myślenicach i Porębie, jednakże w akcji udziału nie brał, gdyż musiał pilnować roweru itp.

Na tym zakończono przesłuchanie oskarżonych. W dniu jutrzejszym rozpoczną się zeznania świadków oskarżenia.

Przed zakończeniem rozprawy obrona zgłosiła szereg wniosków, m. in. prosiła o możliwość zgłoszenia zaświadczenia ze szpitala św. Łazarza, że Karol Knotek, pracując kie-

dyś jako robotnik, uległ wstrząsowi mózgu. Chodzi o to, czy można polegać na jego zeznaniach. Dalej wnioszek o zbadanie stanu umysłowego Wyrwy, który też swego czasu miał wypadek podczas robót i od tego czasu niedomaga. Poza tym jeden z obrońców zgłosił wnioszek o przeprowadzenie szeregu konfrontacji między oskarżonymi. Prokurator sprzeciwił się wszystkim wnioskom, trybunał nie powziął jeszcze decyzji. Rozprawę odroczono do jutra.

ŚWIADKOWIE

Jak już informowaliśmy sąd postanowił dopuścić 34 świadków obrony z inż. Adamem Doboszyńskim na czele. Większość świadków powołanych została dla ustalenia alibi niektórych oskarżonych, kilku świadków powołanych zostało dla ustalenia praktyk starosty powiatowego Wnęka i innych urzędników przy wydaleniu niektórych oskarżonych z pracy za ich przynależność do Stronnictwa Narodowego.

Podpalenia, mordy i interwencje w Małopolsce Wschodniej

W Małopolsce Wschodniej zdarzyły się w ostatnich czasach wypadki podpalenia i morderstw, okrytych jakąś tajemniczą mgłą dyskrecji ze strony czynników t. zw. miarodajnych. O rozmiarach tych wypadków i ich domniemanym charakterze dowiaduje się polski dziennikarz dopiero z ruskiego „Diła”. Okazuje się, że postawie w Unda zdołali już kilkakrotnie odbyć konferencje w województwie, a opinia polska ciągle jeszcze nic nie wie.

„Diło” donosi, iż w dniu 23 ub. m. w powiecie radziechowskim w wsi Krzywce spłonęły dwie sterty na szkodę Polaka Krajewskiego, a w wsi Miłkojów sterta zboża dzierżawcy żyda. Równocześnie w obu wsiach usypano mogiły z pięciometrowymi krzyżami drewnianymi, na których umieszczono napisy protestujące przeciw „kolonizacji”. „Diło” dodaje obudnie, iż antykolonizacyjna akcja ma widocznie charakter lokalny, jakkolwiek powszechnie wiadomo, iż patronuje jej z całym swoim aparatem partia UNDO.

Policja przeprowadziła w obu wsiach areszty, a undowski poseł

Projekt utworzenia państwa żydowskiego w Palestynie

LONDYN, 24.5. Dzisiejsza „Daily Mail” donosi, że komisja królewska dla spraw Palestyny, która ma ogłosić za miesiąc swoje sprawozdanie, rozważa obecnie projekt utworzenia specjalnego państwa żydowskiego w Palestynie jako dominium brytyjskiego. Oznaczałoby to skasowanie przez Ligę Narodów obecnego mandatu i wyrażenie zgody na włączenie części terytorium mandatowego pod postacią nowego dominium w skład imperium brytyjskiego. To nowe dominium przyjęte zostałoby do Ligi Narodów w charakterze członka. Warunkiem wstępnym do skasowania mandatu miałyby być podział obszaru mandatowego na część żydowską i część arabską. Podział miałby nastąpić wzdłuż linii granicznej, ciągnącej się od jeziora Galilejskiego wzdłuż rzeki Jordanu do Martwego Morza. Obszar na wschód od tej linii przekształcony zostałby na państwo arabskie z emirem Transjordanią Abdułahem jako suwerenem na czele. Haifa przekształ-

conaby została na port międzynarodowy, zaś Jerozolima, Betlehem i Nazaret wyłączone zostałyby z państwa żydowskiego i oddane pod ochronę specjalnego mandatu, sprawowanego przez W. Brytanie. Statut dominialny przewidywałby specjalne gwarancje dla mniejszości arabskiej.

W związku z powyższymi zamiarami królewskiej komisji, o których wiadomości krąży już uprzednio od pewnego czasu w Londynie, należy zaznaczyć, że emir Transjordanią Abdułah przebywa obecnie w Londynie, dokąd przybył jako gość zaproszony na koronację.

Grad na Litwie

RYGA, 24.5. Ostatnia wielka burza nad Kownem i okolicą zniszczyła pola i ogrody kilkunastu włościan. Grad wielkości orzecha włoskiego jeszcze po dwóch dniach leżał na polach. Straty wynoszą ponad 100 tys. litów.

Pozary od uderzenia pioruna i grad

W dn. 21 bm. od uderzenia pioruna spaliły się we wsi Szocie, gm. głębokiej, zabudowania 13 gospodarzy. Ogólne straty wynoszą około 79 tys. zł. W akcji ratunkowej brały udział 3 straże pożarne z Udziału, Głębokiego i K.O.P. w Berezowcu. Akcja ratunkowa była uniemożliwiona wskutek silnego wiatru i gęstości zabudowań.

W dn. 21 bm. w okolicy wsi Trościanica, gm. dokszyckiej, przeszła burza gradowa, która wyrządziła poważne szkody w zasiewach wsi: Hornowo I, Hornowo II i Potapnia, gm. dokszyckiej. Ponadto grad wybijał szyby w budynkach, a m. in. w straży KOP. Są również wypadki zabicia drobit.

W folw. Dąbrowa, gm. słobódz-

kiej, w dn. 20 bm. wskutek uderzenia pioruna spaliła się stodoła Sini-

cy. We wsi Tokarewsczyzna, gm. gródeckiej, od uderzenia pioruna spalił się niezamieszkały dom, wart. zł. 200 wlasn. Sakowicza.

W Łuzkach, od uderzenia pioruna, spaliła się stodoła, stanowiąca wspólną własność Miecielicy i Wierszycowskiego. W stodole tej spaliło się 1.400 kg. ziemniaków, 240 kg. koniczyzny, różne sprzęty gospodarskie zł. 1.300.

W dn. 30 bm. piorun uderzył w dom mieszkalny A. Babicza, w kol. Babicze, gm. prozorockiej. Dom spalił się doszczętnie. Ponadto został rażony piorunem Antoni Babicz, lat 48, który zmarł.

GRAD ZNISZCZYŁ ZASIEWY

W dniu 21 bm., w godzinach popołudniowych, nad gminą jodzką, pow. brasławskiego, przeszła burza połączona z opadami dużego gradu. Grad zniszczył zasiewy tak ozime jak i jare w maj. Rafałów oraz okolicznych 10 wsiach. W wielu wypadkach wichura porzywała dachy z domów mieszkalnych oraz porzewracała budynki gospodarcze.

W związku z klęską gradobicia, jaka nawiedziła w ostatnich dniach północne powiaty Wileńszczyzny, wojewoda wileński przeznaczył na pomoc dotkniętym klęską gradobicia sumę zł. 2.000.

Podziękowanie

W czasie świąt zesłania Ducha Świętego odbyły się trzydniowe rekolekcje zamknięte dla mężczyzn pod kierunkiem ks. kanonika Stanisława Miłkowskiego, dyrektora Domu Rekolekcyjnego w Kalwarii wileńskiej. W rekolekcjach tych wzięli udział również przyjeźdni z prowincji jak i wilanianie oraz grono sodalisów. Rekolektanci składają czcigódnemu kapłanowi, kierownikowi tych rekolekcji serdeczne „Bóg zapłać” za Jego ofiarną pracę i trudy, których nie żałował, aby ćwiczenia duchowe możliwie najlepsze dały wyniki. Przepiękne Jego nauki, ożywione prawdziwym duchem Bożym, zdolne były poruszyć najtwardsze serca, utwierdzić w wierze i pnieście upadłego ducha. Podkreślenie w nich wielkiej prawdy o potrzebie miłości, co było myślą przewodnią tych nauk, wobec przyzwanego groźnego przelomowego okresu dziejowego, gdy nienawisć burzy zaczyna podstawy kultury chrześcijańskiej w Europie, — było jak najbardziej na czasie. Nie ulega też wątpliwości, że zamknięte rekolekcje, dla których dom rekolekcyjny w Kalwarii wileńskiej jest miejscem wprost wymarzonem są jednym z najskuteczniejszych środków dla odrodzenia społeczeństwa katolickiego w duchu prawdziwej nauki Chrystusowej.

Kuźmowyc już zdążył interweniować na rzecz aresztowanych u naczelnika wydziału bezpieczeństwa województwa tarnopolskiego. Podobnie interweniował ten sam poseł w sprawie śledztwa o przerażający mord w Belzcu pow. Złoczów, popełniony niedawno na rodzeństwie Jasińskich. P. Kuźmowyc posiada się tak daleko, iż publikuje w „Dił” oświadczenia w rodzaju: „Stwierdzam, iż śledztwo od początku prowadzone jest w kilku kierunkach, oraz, że władze śledcze biorą różne hipotezy pod uwagę. Jednakże stwierdzam też, iż miejscowe administracyjne czynnik nie działają odpowiednio na polską publiczną opinie. Opinia ta nie potrzebuje, na skutek kolportowania plotek, popada w rozdrążenie, jakkolwiek śledztwo jeszcze nie jest ukończone. Podrażnienie to istnieje

i odbija się i na ruskim społeczeństwie, które jest dość strwożone”.

Dalszego tekstu informacji p. Kuźmowycza nie przytaczamy, ale zapytujemy, co to wszystko ma znaczyć. Kim jest właściwie p. Kuźmowyc? Czy do niego należy ogłaszanie komunikatów o zbrodniach i co właściwie oznaczają jego interwencje? Czy posłowie z UNDA mają jakieś szczególne uprawnienia administracyjne? Czy się skończyły w ogóle sejmokracja, czy tylko z polską sejmokracją? Jakim prawem domaga się p. Kuźmowyc, aby władze administracyjne „odpowiednio” oddziaływały na polską opinie publiczną itd. itd.

A swoją drogą władze o tego rodzaju wypadkach powinny ogłosić swoje komunikaty, choćby ogólnikowo lub negatywnie.

Jak odbył się 2-godzinny żydowski strajk protestacyjny w Wilnie?

Zgodnie z zapowiedzią wczoraj w godzinach od 12 do 14-ej w południe odbył się w Wilnie żydowski strajk protestacyjny.

Sklepy i warsztaty pracy w dzielnicy żydowskiej były zamknięte. Na ul. Wielkiej Trockiej, Wileńskiej, nie wszystkie żydowskie sklepy dostosowały się do 2-godzinnego strajku, gdyż w napół przygniętych sklepach odbywał się handel.

W związku ze strajkiem na ulicach żydowskich gromadziły się grupy wyrostków żydowskich, które były rozpadane przez policję pieszą i konną.

Sporządzono kilkanaście donie-

sień karnych za nieposłuszeństwo wobec policji. (h).

ARESZTOWANIE WYWROTOWCÓW.

Podczas wczorajszego 2-godzinnego strajku żydowskiego grupa wywrotowców usiłowała przy ul. Niemieckiej urządzać masówkę. Policja młodocianych komunistów rozpadła, 17 zaś zatrzymała i skierowała do dyspozycji władz sądowych. Niezależnie od tego policja sporządziła około 40 mandatów karnych za tamowanie ruchu i gromadzenia się na ulicach i chodnikach. (h)

Największy wybór modnych sandałów rzymek obuwia brezentowego i damskich nowości sezonowych

11⁸⁰ — 15⁹⁰

poleca wytwórnia **W. NOWICKI**
Wilno, Wielka 30

Eleganckie letnie męskie pół buty dziurkowane

Męskie pół buty plecione i wycinane szyte

Sport

MECZ LEKKOATLETYCZNY

Rozegrany w Wilnie mecz lekkoatletyczny pomiędzy reprezentacją Wilna i Białegostoku zakończył się wysokim zwycięstwem Wilnian w stosunku 83:50. Wysoką przegraną Białegostoczan usprawiedliwia do pewnego stopnia brak w tej drużynie dwóch czołowych zawodników Luckhause i Zastony, bawiących w Atenach.

Zawody miały charakter eliminacji przed ustaleniem składu reprezentacji Polski północnej na mecz z Prusami Wschodnimi.

ŚMIGŁY — MAKABI 4:2

Rozegrany w niedzielę mecz przez cały czas pod wyraźną przewagą WKS „Smigły”. Przy zdecydowanej współpracy i dopingu części semickiej publiczności, „Makabi” zdołała zdobyć 2 bramki. Wynik absolutnie nie odzwierciedla właściwego układu sił. Sędzia fatalny i stronny na rzecz „Makabi”.

W tej chwili WKS „Smigły” stoi

na czele tabeli mistrzostw Wilna, mając 1 punkt przewagi nad „Makabi”. (mtr).

KONKURS PIĘKNOŚCI i ELEGAN-CJI SAMOCHODÓW i MOTOCYKLI.

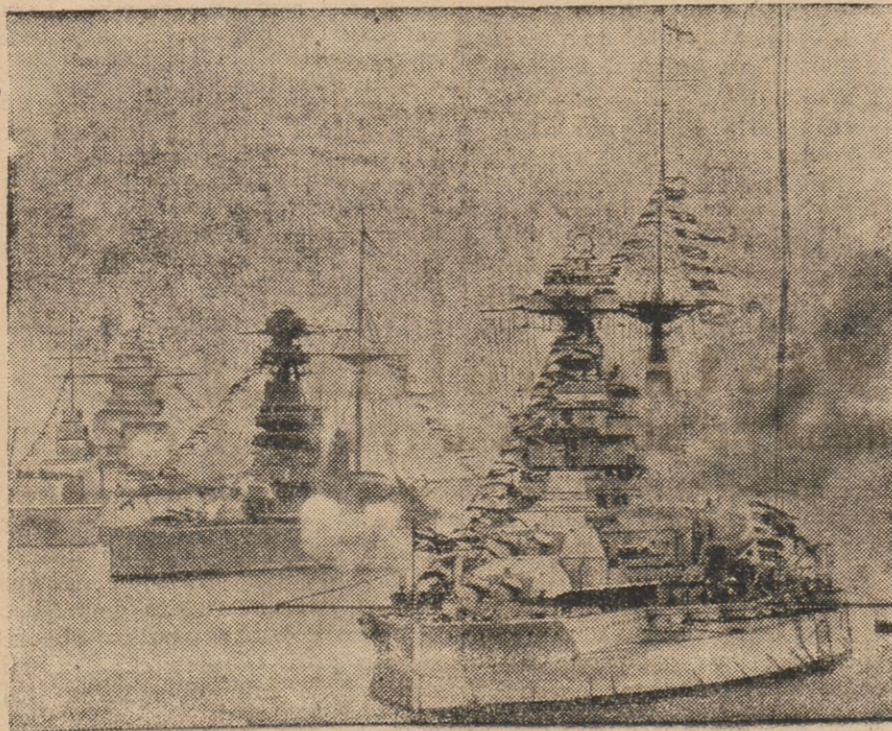
W niedzielę odbył się w Warszawie na terenie parku Paderewskiego pokaz i konkurs piękności i elegancji samochodów i motocykli, organizowany przez Automobilklub Polski przy współpracy polskiego związku motocyklowego.

W dziale samochodów jury nagrody Grand Prix nie przyznało żadnemu samochodowi, natomiast nagrodzono 7 wozów, a mianowicie: nr. 1 Steyer, nr. 16 Citroen, nr. 28 Gloria Triumph, nr. 44 Adler, nr. 61 Nasch nr. 64 Mercedes, nr. 77 Skoda.

Nagrodę dla pań otrzymała p. Stankiewiczowa na sportowym Citroenie nr. 16.

Na konkursie motocykli Grand Prix otrzymał motocykl z wózkien. polskiej produkcji Sokół 600 nr. 1.

PARADA FLOTY ANGIELSKIEJ



Największe jednostki floty angielskiej defilują przed królem.

PRYMAT POLITYKI

Komercyjny „Arkonia” z udziałem marsz. Smigłego - Rydza wywołał liczne i różnorodne komentarze w prasie. To dowodzi, wbrew pozorom, że było to przedsięwzięcie polityczne. Gdyby bowiem chodziło tylko o spotkanie Wodza Naczelnego armii z młodzieżą, to byłoby to rzecz tak prosta i naturalna, że nie byłoby potrzeby nadawania jej większego rozgłosu.

Nie mogło być zresztą inaczej, bo marsz. Smigły - Rydz zajmuje w Polsce pozycję nie tylko wojskową, lecz i polityczną. Ze strony międzynarodowej został przedstawiony, jako następcą Józefa Piłsudskiego we wszystkich jego funkcjach, organizatorzy zaś i protektorzy Obozu Zjednoczenia Narodowego (O.Z.N.) od samego początku stale i konsekwentnie nań się powołują.

Stosunek do wojska i do jego Wodza jest dziś w kraju naszym ustalony zgodnie z naturą rzeczy i z obowiązkami narodowymi; nie masz Polaków, którzyby mieli pod tym względem jakiegokolwiek wątpliwości. Gdy natomiast wkraczamy w dziedzinę polityki, natychmiast ujawniają się różnice dążeń i poglądów. Jeśli chodzi o wojsko, jest zgoda powszechna, jeśli chodzi o politykę — niezgoda.

I zaczyna się ta niezgoda od samego początku. Usiłują bowiem wzmóc w opinii polskiej, że najważniejszym zadaniem narodu jest obrona jego granic i niezależności i że wskutek tego koło wojska powinni się skupić wszyscy. Tymczasem historia i obserwacja stosunków współczesnych mówią nam, że najważniejszym zadaniem narodu jest jego życie i rozwój, wypełnienie przezeń misji czy przeznaczenia dziejowego. Działanie, do wypełnienia tego zadania prowadzące, nazywa się polityką i w działaniu tym skupia się wszystko, co służy narodowi i wytworzonemu przez niego państwu. Tak powstaje prymat polityki.

„Wojsko jest narzędziem polityki; narzędziem najważniejszym, narzędziem cennym i wymagającym największego szacunku, bo wiąże się z nim ofiara życia dla dobra narodu. Lecz wartość tego narzędzia jest zależna nie tylko od jego walorów wewnętrznych, lecz także od tego, jak jest i będzie użyta. A to zależy od polityki.

A dalej! Nie należy mówić ciągle jako o czymś najważniejszym, o „obronie”. Wszak wojsko jest nie tylko dla obrony, lecz i dla ataku, jeśli to nakazuje polityka narodowa.

Na pierwszym miejscu stoi tedy polityka. A gdy o nią chodzi, to nie można się rzucić uczuciami: „nad ideałem hułana — jak powiedział Słowacki — nie zniszczysz go wcale, owszem świętością go celu podnosząc — postawić trzeba ideę prawdziwą, matkę czynów...” To znaczy, że gdy chodzi o sprawę narodu, na pierwszym miejscu stoi rozum, który drogi postępowania narodowi wskazuje. I tu wchodzimy w dziedzinę polityki...

Organizatorzy O. Z. N., pragnąc stworzyć podstawę społeczną dla grupy dziś rządzącej, nie ukrywają planu i celu. Chcą oni skupić w swym obozie jak najwięcej ludzi i proponują obywatelom, należącym do innych obozów, by je opuścili i oddali się bez zastrzeżeń pod komendę tych, co w ciągu kilkunastu lat ostatnich Polską rządzą.

Otóż wypada stwierdzić raz na zawsze, że nie jest to droga prowadząca do celu — do owej zgody i owego zjednoczenia. Bo jeśli jednostki i grupy całe nie poszły dotychczas pod proponowaną im komendę, to nie dla powodów nieznanymi, lecz dlatego, że nie widzieli w grupie rządzącej idei, i nie godzili się na jej metody działania, nie dołączyli wkrzesać w swych umysłach i ser-

Wodopjanow na biegunie

Przed dwoma dniami przeczytaliśmy wiadomość, że znany lotnik sowiecki o sympatycznym nazwisku Wodopjanow — sympatycznym bo wskazuje z jednej strony na niewybredne i mało kosztowne gusta, z drugiej na miłą zdolność wpadania w stan upojenia po tak bylejakim trunku, jak woda — przeleciał nad biegunem północnym i wysadził w jego pobliżu na wielką krę lodową całą ekspedycję naukową, która ma tam pozostać dla dokonywania badań i spostrzeżeń meteorologicznych i innych. Jest to naturalnie wyczyn lotniczy pierwszej klasy, ale nie na tym polega jego główne znaczenie, ani też zdobycie takiego rekordu nie było jedynym celem rzędu sowieckiego. Jest to jeden z etapów wielkiej akcji politycznej, której początki sięgają w daleką przeszłość.

W końcowych latach XVI wieku (rok 1596-7) żeglarz holenderski Barents wykonał pierwszą próbę przedostania się z Europy na Pacyfik, do Ameryki i Indii drogą przez północny ocean Lodowaty, t. zw. północno-wschodnim szlakiem. Jaka była przy czynna szukania drogi po tak nieogólnych okolicach? Bardzo prosta: droga lepsze, południowe były opławiane i zastrzeżone przez Anglików, Hiszpanów, Portugalczyków i ich kontroli musiał się poddawać każdy słabszy na morzu naród. Oplacało się więc zdobywać swobodę ruchów chociażby kosztem trudów podróży wśród lodów. Położenie to trwa w zmienionej nieco formie i za naszych dni. Przypomnijmy sobie perypetie Rosji podczas wojny japońskiej, kiedy to chciała przerzucić swą flotę na daleki wschód. Jaką to drogę pełną trudności i zasadzek musiał odbyć ze swymi eskadrami Rozestwiewskiej, aby przybywszy wreszcie na wody japońskie ze zmordowanymi załogami, sfaitygowanymi maszynami i statkami przeciążonymi pośladanym na pokładach zapasowym węglem, ulec łatwo i bez sławy świeżym siłom floty japońskiej.

Dziś, kiedy na dalekim wschodzie znów zbierają się chmury, Sowieci pamiętają o tym nieszczęsnym doświadczeniu rządu carskiego i w tym mamy wytłumaczenie tego wielkiego wysiłku, jaki od kilku lat wkładają w otworzenie sobie północno-wschodniego pasażu, jednym z daleko posuniętych na tej drodze etapów jest właśnie obecna ekspedycja, stanowiąca punkty obserwacyjne na najważniejszym dla całego tego obszaru terenie podbiegunowym.

Droga północno-wschodnia nie jest przy dzisiejszych możliwościach technicznych i naukowych taką chimera, jaką była jeszcze w wieku ubiegłym, kiedy usiłowania najwytrwalszych żeglarzy nie przynosiły żadnego, albo tylko skromny rezultat. A dla Rosji ma wiele zalet. Jest przede wszystkim najkrótszą drogą na daleki wschód, krótszą niż lodowa, transsyberyjska. Nie zawsze sobie zdajemy z tego sprawę, gdyż wprowadza ją nas w błąd mapy, usiłując na płaskim papierze przedstawić kulistą powierzchnię ziem i dające wskutek tego obraz fałszywy. Ale gdy weźmiemy globus i naciągniemy nitkę między Leniנגradem, lub Moskwą i cieśniną Behringa, oddzielającą ląd azjatycki od Alaski, to się przekonamy, że ta najkrótsza droga, łuk wielkiego koła ziemskiego, przebiega właśnie przez ocean Lodowaty. Następnie jest to droga otwarta: z niezamarzającego, dzięki działaniu Golfstromu, portu w Mur-

mańsku ma Rosja swobodne wyjście na wolny ocean, nie zamykany żadnymi cieśninami, będącymi w obcych rękach, jak wyjście z Bałtyku, czy Dardaneli.

Ma naturalnie również swoje słabe strony, a więc trudności klimatyczne, sprawiające, że w najlepszym razie może być używana tylko w lecie, gdyż zima zamyka ją nawet przed dziesiętymi możliwościami technicznymi. Ale w miesiącach letnich da się tam dziś podróżować znośnie.

Podróżnicy ubiegłego wieku nie mogli dokonać tego, żeby przebyć całą drogę bez zimowania w lodach. Dziś podróż z Europy do ujść potężnych rzek syberyjskich Obi, Jenisieja, Leny da się uskutecznić parę razy jedno go lata. Żegluga odbywa się w zupełności innych warunkach, niż dawniej. Potężne łamacze lodów mogą utorować drogę nawet przez wielkie pola lodowe, w których beznadziejnie grzęzły dawne statki drewniane. Stacje radiowe, rozsiłane po wybrzeżu informują żeglarzy o wszystkim, co może ich interesować i pomóc w drodze, wreszcie rekonesans lotniczy pozwala poruszać się nie na ślepo, jak dawniej, lecz z celowym wyborem najlepszej, najwolniejszej od lodów drogi. Najlepszą ilustracją zmienionych warunków są losy ekspedycji Schmidta na owej krze lodowej, o której czytaliśmy wszyscy przed paru laty. Dawniej przecież ci ludzie byłiby zgubieni bez ratunku, dziś dzięki lotnictwu wszystko poszło gładko i bez ofiar.

Wydawnictwa angielskie podają, że

w ostatnim roku przewieziono z portów nad wymienionymi wyżej ujściami rzek około 200 tysięcy ton rozmaitych towarów na zachód, do portów europejskich, a koszt transportu, nawet gdy się oblicza kosztowną pracę łamaczy lodów jest mniejszy, niż wypadłby drogą lądową przez kolej syberyjską. A do tego trzeba dodać, że właśnie przez te rzeki zostały udostępnione regiony, do których inną drogą trudno dotrzeć, a posiadające ogromne bogactwa leśne, rud miedzi, złota, bogatsze od najlepszych terenów słynnej Clondyke. Ostatnia zniżka cen złota na rynku londyńskim wywołana jest podobno dostawami rosyjskimi właśnie z tych nowych pól złotodajnych.

Na drodze podbicia oceanu Lodowatego Sowieci odniosły niewątpliwie sukces, jak również w niektórych innych, mających związek z polityczną i militarną potęgą państwa. Widać, że w tym kierunku rząd sowiecki potrafi zorganizować pracę chwilowo, znajdując środki i ludzi do należytego wykonania. Stoi to w jasnym kontraście do wyraźnych niepowodzeń na polu ogólnego uszczęśliwiania swych obywateli, o czym tak wymownie piszą niedawni zwolennicy z zachodu Europy. Rosja sowiecka nie odbiega pod tym względem od Rosji carskiej, która jednak mimo wszelkie pozory okazała się kolosem na glinianych nogach.

Zygmunt Raczkowski.

Obrażony poseł — murzyn skarży o odszkodowanie tow. wagonów sypialnych

WASZYNGTON. (PAT). Poseł do izby reprezentantów Mitchell z Chicago, jeden murzyn zasiadający w izbie, wytoczył tow. wagonów sypialnych Pullmana proces o odszkodowanie w sumie 50.000 dolarów. Proces jest wynikiem następującego zajścia:

Pos. Mitchell jechał wagonem sypialnym z Chicago do Hot Springs w stanie Arkansas. Gdy pociąg wjechał w granice stanu Arkansas konduktorzy weszli do jego przedziału, z którego wyrzucili go przemocą i zmusili go do kontynuowania swej podróży w wagonie przedziałowym lub hotelu białych murzynów.

Arkansas należy bowiem do stanów południowych, w których panuje surowa separacja ludności białej i czarnej. W pociągach i w tramwajach osobne są wagony dla murzynów, osobne są też dla nich poczekalnie na stacjach, a do jądłódajni lub roteli białych murzynowi pod groźbą niemiłych konsekwencji wejść nie wolno. Pos. Mitchell ciężko upokorzony w swej godności członka parlamentu, zapowiada, że poza procesem mroźpocznie obecnie w całych Stanach kampanię przeciw przesławianiu murzynów.

Front wolności we Francji organizuje Doriot przeciw marksistom

PARYŻ (PAT). Koncepcja utworzenia „Frontu wolności”, wysunięta przez przewodniczącą francuskiej partii ludowej Doriota, zaczyna przybierać realne kształty. Na skutek apelu Doriota odbyło się wspólne zebranie przedstawicieli federacji republikańskiej, republikańskiej partii narodowej i społecznej, partii agrarnej i francuskiej partii ludowej, na którym stwierdzono konieczność utworzenia wspólnego frontu wszystkich partij antymarksistowskich przy równoczesnym pozostawieniu każdej partii z pełną niezależnością w zakresie doktryny programowych i propagandy. Zasadniczo przychylnie stanowisko zajęło wobec „Frontu wolności” małe grupowanie, tak zw. francuski a partia radykalna, po-

siadająca swych zwolenników przeważnie w departamentach Sekwany oraz Sekwany i Oise.

Natomiast francuska partia społeczna płk. de la Rocque, zgadzając się zasadniczo na konieczność wspólnego przedstawienia się partiom marksistowskim, uzależniła jednak rozpoczęcie rokowań w tej sprawie od uprzedniego poinformowania jej o tym, jakie partie i osobistości będą reprezentowane w tych rokowaniach.

Francuska Partia Społeczna, udzielając pełnomocnictw dwóm swoim przedstawicielom do ewentualnego reprezentowania jej w tych rokowaniach, zastrzegła się jednak równocześnie, że fakt ten zupełnie nie oznacza jej przystąpienia do „Frontu Wolności”, lub jakiegokolwiek innej grupy o charakterze politycznym.

Koncepcja „Frontu Wolności” spotkała się z nieprzychylnym ustosunkowaniem się partii centrowych, które albo nie odpowiedziały dotychczas na apel Doriota, albo jak partia demokratów ludowych dały odpowiedź negatywną. Nie udzieliły też odpowiedzi partia radykalna oraz unia socjalistyczna i republikańska, do których Doriot również wystosował odpowiednie zaproszenie

Niedbalstwo żydowskie spowodowało śmierć robotnika

KIELCE (PAT). — We wsi Stajewsko pow. włoszczańskiego, przy budowie pieca wapiennego, należącego do (Żyda) Lewka Krakowskiego, zawaliło się rusztowanie, skutkiem czego 5-ciu robotników spadło z wysokości 4-ch metrów na ziemię. Jeden z robotników, Bredlak skutkiem odniesionych ran zmarł. Pozostali czterej doznali cięższych obrażeń ciała. Przyczyną wypadku było użycie spróchniałego drzewa na budowę rusztowania.

PRZEGLĄD PRASY

BEZ OPARCIA O SPOŁECZENSTWO

Już w sesji ubiegłej usiłował Sejm zyskać popularność społeczeństwa gestami opozycyjnymi, obliczonymi na poklask ulicy.

„To poszukiwanie kontaktów ze społeczeństwem — pisze „Mały Dziennik” — to tak częste wygłaszanie mów nie tyle do dość pustawej galerii ile do ulicy”, t. zn. szerokiej opinii, będzie niewątpliwie znamionowało i sesję obecną.

Inna rzecz, że równorzędnym z segiem wystąpieniem, znamionującym wyrażną dążność do zrehabilitowania się w oczach ogółu, Sejm potrafił także bez trudu *uchwalić zniesienie sądowni przysięgłych*, które mu bardzo silnie zaszkodziły w b. zaborze austriackim i pruskim, stanowiskiem zaś zajętych wobec krytyki parlamentu przez prasę (historia z niedopuszczeniem pewnych dziennikarzy do asystowania przy obradach sejmowych) wytworzył sytuację nader dziwaczna. Cóżby powiedzieli posłowie, gdyby w rewanż za takie okrojenie jej praw, prasa zaprzestała podawać nazwisk przemawiających osób, a ograniczyła się do suchego zreferowania, co uchwalono a co zmieniono? Czyby się stało wówczas z wszystkimi pięknie i na efekt przygotowanymi przemówieniami?

Incident ten jest jedną z ilustracji, oświetlających psychologię obecnego Sejmu, ale ilustrację bardzo wyraziście. Wykazuje bowiem ona głęboką sprzeczność między tym, do czego Sejm dąży, a tym, czym jest w istocie. *Braku oparcia o społeczeństwo nie zastąpią żadne oracje* — tak samo jak parę gestów opozycyjnych wobec tego czy innego ministra nie wystarczy dla wywołania wrażenia o „niezależności” parlamentu, a tym mniej wrażenia, że reprezentuje on rzeczywiście wolę kraju i jego myśli.

Uwagi zupełnie słuszne. Sejm obecny nie może stać się wyrazicielem dążeń społeczeństwa. Nikogo nie zwiodą gesty i mowy, nikt nie uwierzy w prawdziwą niezależność posłów, wybranych na podstawie ordynacji p. Ślawka.

„POZOSTAĆ TU MUSZA”

Pojawił się komunikat Polskiej Informacji Politycznej o wysłanej na Madagaskar komisji ekspertów, która ma zbadać tamtejsze warunki osadnicze dla Żydów z Polski. „Nasz Przegląd” przyjmuje ten komunikat z kwaśnym humorem:

„Musimy stwierdzić — oświadczają — że żadnych konkretnych planów organizowania masowej emigracji żydowskiej do jakiegokolwiek kraju nie posiadają ani organizacje żydowskie do tego powołane, ani odnośne wydziały, resortowe rządu polskiego. Wszelkie żale, wyrażane pod naszym adresem z racji propagowane przez nas „pozostawiania na miejscu” są tedy bezprzedmiotowe.

Żaden „nacisik” na masy żydowskie, nawet w postaci najbardziej brutalnej akcji antysemitycznej, nie zmieni rzeczywistości międzynarodowej, która przecięła (?) „historyczne” procesy migracyjne.

Masy żydowskie pozostaną w obrzmych swej większości „na miejscu” nie dlatego, że tu pozostać chcą, lecz po prostu dlatego, że pozostać muszą (!!).”

Wcale nie muszą pozostać i nie pozostaną. Zwracamy uwagę na stwierdzenie przez „Nasz Przegląd”, że żydowskie organizacje nie posiadają żadnych planów organizowania emigracji żydowskiej. Jest to wyrażne przyznanie, że Żydzi emigrować nie chcą. Ale sytuacja w Polsce zmusi ich szybko do „organizowania emigracji” i do szukania terenów osadniczych. Brześć jest *wygnaniem, naglełym do pośpiechu.*

Więcej miejsca do zabaw dla dzieci

Doniosłe znaczenia, jakie mają dla ustroju ćwiczenia cielesne i ruch na świeżym powietrzu oceniali dobrze starożytni. Świadczą o tem specjalne, budowane na dużych obszarach stadiony — miejsca igrzysk i zawodów — dające możliwość wyćwiczenia ciała i hartowania ducha.

Dzisiejsza młodzież, urodzona w czasach wojennych i powojennych, fizycznie słabsza; w większej jeszcze mierze potrzebuje warunków umożliwiających jej prawidłowy rozwój. Warunkami temi są: powietrze, słońce, woda i ruch.

Uświadomienie sportowe i zrozumienie konieczności kultywowania ćwiczeń cielesnych rozwija się u nas coraz bardziej. Mnożą się w szybkim tempie stadiony, obozy i kolonie letnie, tereny dla kąpielni słoneczno-powietrznych i szereg innych urządzeń, dzięki którym dzieci i młodzież, a nawet dorośli hartują ciało i nabierają sił fizycznych.

Z powyższych urządzeń korzysta jednak głównie dorastająca młodzież. Za mało natomiast uwagi poświęca się młodszym dzieciom, tym, które znajdują się w okresie intensywnego wzrostu wielkiej ekspansji ruchowej potrzebują dużo wolnej przestrzeni, powietrza i słońca. Nie mając specjalnych placów i ogrodów, gdzieby mogły dowolnie w hygienicznych warunkach zażywać ruchu zadawalniać się muszą z konieczności ograniczoną przestrzenią ulic, dróg i dziedzińców. Jeśli rozważymy, jak przesycone kurzem ulicznym i gazami spalinowymi pojazdami mechanicznymi jest powietrze ulic miejskich, to przekonamy się, że gry i zabawy, w tych warunkach raczej szkodzą niż przyniosą korzyść — a statystyka nieszczęśliwych wypadków ulicznych wykazuje dobitnie jak wielkie niebezpieczeństwo kryje w sobie ruch uliczny dla dziecka. Największy bowiem odsetek ofiar stanowią małe dzieci.

Zadaniem naszym powinno być, przeciwdziałanie szerzącym się wy-

padkom i otoczenie większą opieką dziecka — pozostawionego nieraz bez jakiegokolwiek dozoru na ulicy.

Z żalem stwierdzić należy, że w dobie dzisiejszej szybko rozwijająca się urbanizacja miasta za mało uwzględniła konieczności tworzenia odpowiednich terenów, zupełnie odgradzonych od ruchu ulicznego, terenów, poświęconych na ogródki dziecięce, place gier, zabaw i ćwiczeń. Raczej odgradza się miejsca w których nie wolno dzieciom chodzić, a nie tworzy się miejsc specjalnie dla nich poświęconych.

Z miast polskich najpierwszy Kraków może się poszczycić założonym w inicjatywy wielkiego miłośnika młodzieży, d-ra Jordana, parkiem, w którym wiele pokoleń w higienicznych warunkach ćwicząc swe ciało, nabierało teżżyzny fizycznej.

Obecnie — w miarę rozszerzania się terenów miejskich — nie wystarczają jednak pojedyncze parki. Każ-

da dzielnica miejska powinna mieć swój ogródek w którymby dzieci mogły pod nadzorem wyszkolonej opiekunki bawić się, a zarazem wychowywać się, co by je uchroniło od narażania się na szkodliwość życia ulicznego.

To też z wielkim uznaniem i radością należy powitać wszczętą przez Wojewódzki Komitet Opieki nad Dzieckiem — akcję zbierania funduszy na utworzenie dziecięcych ogródków. Nie wątpię, że społeczeństwo wileńskie w zrozumieniu doniosłości zasady „Im więcej ogródków dziecięcych i placów do zabaw sportowych tem mniej nieszczęśliwych wypadków i więcej zdrowej fizycznie i duchowo młodzieży” zechce przystąpić z pomocą Komitetowi Wojewódzkiemu i choćby w formie minimalnych ofiar przyczyni się do utworzenia w Wilnie dzieła o tak wielkim znaczeniu społecznym.

Doc. dr. H. Marynowska.

Wielki wpływ masonów w Polsce

O wizycie dygnitarzy wolnomularskich

Organ Związku Rad Najwyższych masonerii obrządku szkockiego „The New Age” z lutego i marca r. b. publikuje sprawozdanie z wizyty, jakie złożyli bratnim lożom w Europie dwaj Amerykanie John Cowles i William Moseley Brown, przedstawiciele loż masonskich w Stanach Zjednoczonych. Pp. Cowles i Brown odwiedzili loże rytuału szkockiego w Anglii, Polsce, Rumunii, Bułgarii, Czechosłowacji, Jugosławii, Austrii i na Węgrzech. Loże masonskie obrządku szkockiego w tych krajach należą do związku światowego rad najwyższych masonerii. Ciekawy jest opis wizyty dygnitarzy masonskich w Polsce (cytuujemy z „Revue Internationale de Sociétés

Secrètes” zeszyt majowy r. b.):

„Wielki komandor Cowles i dr. Brown przybyli do Warszawy 9 grudnia 1936 r. Na dworcu powitali ich wielki komandor Stanisław Stempowski i wielki sekretarz generalny Zbigniew Skokowski.

Tego samego wieczoru najwyższa Rada Polski podejmowała ich w gmachu, w którym mieści się Państwowa Dyrekcja Lasów (les services forestiers ou gouvernement). Ten Fakt — jak notuje „The New Age” — znamionuje dokonany postęp, gdyż w latach poprzednich tego rodzaju zebrania mogły się odbywać tylko w mieszkaniach prywatnych braci masonskich.

Polscy Bracia Masonscy nie mają statutu legalnego. Tym nie mniej kilka lat temu mieli w projekcie budowę świątyni (temple), lecz kryzys i wrogość antymasonów zmusiły „braci” do odłożenia realizacji tego projektu. Oświadczyli oni, że jak największa ostrożność tu jest konieczna, gdyż interesy ich byłyby narażo-

S. p. Ks. Joachim Raczkowski

Dn. 23 maja o godz. 13, min. 30 zmarł w Wilnie ks. Joachim Raczkowski, ostatnio proboszcz w Sokolanach, pow. sokólskiego, od paru zaś lat pozostający na emeryturze w Wilnie. Ostatnie dwa miesiące życia już prawie nie opuszczał łóżka, trawiony straszliwą chorobą (złośliwy nowotwór na wątrobie), wobec której wiedza lekarska jest dotąd bezsilna.

S. p. ks. Raczkowski urodził się w roku 1861 w powiecie oszmiańskim, od najmłodszych lat marzył o stanie duchownym i pracy kapłańskiej. Brak środków na kształcenie się staje temu na przeszkodzie. Myśl o kapłaństwie jednak nie opuszcza go, mimo, że został przez rodziców oddany do terminu do stararza. Jako b. młody chłopak ucieka z domu rodzicielskiego, idzie na piechotę do Wilna, by za zbierane grosze kupić Pismo Święte i przeczytując je od początku do końca po kilka razy, a gdy się dostał na stałe do Wilna, ja-

ko terminator stolarski, w chwilach wolnych od pracy w warsztacie, uczy się łaciny, francuskiego i innych przedmiotów, zawsze z myślą o kapłaństwie. Przypadało mu się to wszystko w przyszłości, już jako kapłan bowiem stał się jednym z najbardziej wykształconych w rzeczach teologicznych, zwłaszcza zaś w znajomości Pisma Świętego, kapłanów; biblioteka jego zawierała potem wiele cennych dzieł z zakresu Skryptyustyki, Teologii Dogmatycznej, a nawet nauk przyrodniczych. Ostatnio zajmował go bardzo astronomia, jako związana ściśle z kalendarzem kościelnym; w tej materji poczynił wiele dość ciekawych spostrzeżeń i notatek.

Mając około trzydziestu lat, po odbyciu służby wojskowej, s. p. ks. R. wstąpił do Seminarium dochołownego w Wilnie, które ukończył w roku 1892 i w tymże roku otrzymał święcenia kapłańskie. Pierwszym stanowiskiem duszpasterskim jego był wikariat w Brześciu nad Bugiem, po rocznym tu pobycie został przeniesiony na takie stanowisko przy kościele św. Rafała w Wilnie. Potem szły kolejno stanowiska proboszczowskie w Zadziewiu, Lyntupach, gdzie się przyczynił wiele w budowie kościoła parafialnego, Lacku, Kamionce, Lipniskach i Sokolanach. Ostatnio, czując się coraz słabszym na siłach, przeszedł na emeryturę (emerytura księcia, bez różnicy lat służby, wynosi 107 zł. 97 gr.).

Wysoko ceniąc powołanie kapłańskie, s. p. ks. Raczkowski wielką przywiązywał wagę do tego, co ma na względzie służbę Bogu; nie szczędził więc groszo na aparaty koscielne, na sprzęty i nacznia liturgiczne i posiadał je w czasach przed wojennymi z najlepszych i najcenniejszych materiałów; wiele tego po ginęło w czasie wojny i na uchodźstwie w Moskwie.

Sam będąc dobrym fachowcem stolarem a jednocześnie posiadając wrodzone poczucie piękna i niemałe wykształcenie liturgiczne, estetyczne, zaprojektował ołtarz, który miał być odtworzeniem wizji „Niebieskiego Jeruzalem” w „Apokalipsie” św. Jana Ap. i w znacznej części, niemal własnoręcznie, go wykonał; cenne jest zwłaszcza tabernakulum z hebanu, które za życia, czując się coraz słabszym i przewidując, że swego dzieła nie doprowadzi do końca, ofiarował do kościoła N. Serca Jezusowego w Wilnie, do którego też przed rokiem ofiarował piękny obraz Matki Boskiej Ostrobramskiej, jedno z najlepszych dzieł artysty - malarza s. p. Słędzińskiego.

Próbował też s. p. ks. Raczkowski sił swoich na niwie publicystycznej. Znany był niedługo jego list odtwarty do pewnego wykolejka kapłana; czytało go z zainteresowaniem; umieszczał też w czasach przedwojennych swoje artykuły z zakresu duszpasterstwa i in. w „Dwutygodniku Diecezjalnym”.

W całym życiu swoim i w stosunkach z ludźmi s. p. ks. Raczkowski wyróżniał się prostotą i szczerością, która niejednemu razita, a przez ludzi podstępnych była nieraz wykazywana na jego szkodę. Powierzchniowo szorstki, miał jednak wiele prawdziwej miłości do ludzi, a do ostatnich chwil życia, jak umiał i mógł, starał się pomagać bliźnim, sam pędząc bardzo ubogie życie.

Wierny syn Kościoła, był wiernym synem Ojczyzny Polskiej, której losami do głębi się przejmował a nad każdym jej niepowodzeniem wewnętrznym lub zewnętrznym bolał serdecznie.

Wierny pracownik Królestwa Chrystusowego na ziemi, niech otrzy ma Królestwo świątliwości w niebie.
X. N. P-cki.

Kowarda opuszcza więzienie po 10-letnim pobycie dnia 6 lipca r.b.

Obroca Borysa Kowarda, sprawy głośnego zamachu politycznego na posła sowieckiego w Warszawie Wojkowi, powiadomiona została o terminie zwolnienia skazanego. Kowarda opuści mury więzienia grudniadzkiego 6 lipca r. b. po odbyciu kary 10 lat ciężkiego więzienia.

Pierwotnie wymierzona kara uległa w swoim czasie złagodzeniu po wydaniu ustaw amnestycznych z 15 na 10 lat pozbawienia wolności. Natomiast uległy odrzuceniu wszelkie próby składane przez rodzinę Kowarda, w ciągu odbywania przezeń kary o ufaskawienie, bądź też przed terminowe zwolnienie.

WIZYTA WŁOSKAW BUDAPESZCIE



Król włoski i regent Węgier w karcie na ulicach Budapesztu.

Palestyna — Madagaskar

Najnowszy biuletyn Polskiej Informacji Politycznej, za której pośrednictwem Ministerstwo Spraw Zagranicznych wypowiada swoje poglądy odnośnie aktualnych zagadnień polityki międzynarodowej, omawia problem emigracji żydowskiej z Polski.

We wstępie uwag P. I. P. przypomniano „pozytywne ustosunkowanie się do odbudowy Palestyny, jako siedziby narodowej żydów” polskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Znalazło to wyraz realny w polityce zarówno wewnętrznej, jak i zagranicznej, m. in. w nieczynieniu przeszkód sjonistycznej akcji emigracyjnej, poparcie jej poczyniła przez utrzymanie nierentownej polskiej linii okrętowej Konstanca - Haifa, uruchomienie komunikacji lotniczej do Tel-Awivu itd.

Zdaniem rządu polskiego pojemność imigracyjna Palestyny zaspokoić może na razie tylko częściowo gład emigracyjny ludności żydowskiej w Polsce. Wobec tego w M. S. Z. uznano konieczność „znalezienia nowych możliwości imigracyjnych dla ludności żydowskiej w krajach zamorskich o typie kolonialnym”.

Za pośrednictwem ekspedycji ekspertów bada się teraz warunki i możliwości imigracyjne na Madagaskarze, wobec gotowości rządu francu-

skiego do udostępnienia tej wyspy dla żydów.

O pogłębienie i rozszerzenie fali emigracyjnej żydów z Polski walczą od lat opinia narodowa. Zrozumienie ujemnych skutków struktury społeczno-gospodarczej Polski, wypaczony żydowski pasywnictwem, ustępuje powoli nawet tam, gdzie do niedawna przymykano oczy na kwestię żydowską. To są objawy racjonalne.

Tym niemniej należy stwierdzić że kwestia emigracji żydowskiej z Polski i znalezienia sobie nowych terenów osiedlenia jest przede wszystkim sprawą samych żydów. Chodzi przecież o ich byt i ich jutro.

Światowe organizacje żydowskiego, owego „anonimowego mocarstwa”, rozporządzają ogromnymi kapitałami i wpływami. Od ich woli zależy tylko przeniesienie materacka żydostwa, który dotąd żywi się z nędzy ludu polskiego, na inną część globu ziemskiego.

Zainteresowanie się też M. S. Z. zagadnieniem emigracji żydów z Polski nie może wpłynąć na osłabienie samodzielnej i skutecznej akcji społeczeństwa polskiego w dążeniu jego do unarodowienia handlu i miast oraz naprawienia wad struktury społeczno-gospodarczej kraju przez wypieranie żydów.

Życiorys Johna Rockfellera

NOWY JORK 23.5. Zmarły dziś John Davison Rockefeller był jedną z najwybitniejszych postaci współczesności, i uchodził za najbogatszego człowieka w świecie. Pochodził z rodziny, która osiedliła się w Ameryce w początkach 18 wieku. Urodził się w r. 1839 w Richford (Stan N. Jork) w rodzinie skromnego kupca. W 16-tym roku życia zaczął pracować jako buchalter. Trzy lata później uzbierał 1000 dolarów i założył biuro pośrednictwa. W roku 1865 wycofał z tego przedsiębiorstwa 70 tysięcy dolarów i zajął się sprawami naftowymi zakładając w r. 1870 firmę Standard Oil, której kapitał w ciągu 4-ch lat wzrósł do 3 i pół milionów. Od r. 1882 Standard Oil zajmuje jedno z naczelnych miejsc w światowym przemyśle naftowym. W r. 1895 Rockefeller wycofał się z interesów, powierzając firmę synowi.

Od tego czasu zmarły miliardier zajął się działalnością dobroczynną, w związku z którą wydał ogółem w

ciągu swego życia ponad 500 milionów dolarów. Rockefeller założył m. in. uniwersytet w Chicago, Instytut Rockefellerowski badań medycznych w Nowym Jorku, instytucję wychowawczą „General Education Board”, wielki szpital w Baltimore, wreszcie kosztem 180 milionów założył słynną Fundację Rockefellerowską, mającą na celu popieranie dobrobytu i pomyślności we wszystkich dziedzinach życia. W roku 1929 ufundował olbrzymi teleskop w obserwatorium na Maunt Willson.

John Rockefeller poślubił w r. 1864 Laurę C. Spelmann, która zmarła w r. 1915. Po jej zgonie miliardier ufundował kosztem 60 milionów dolarów instytucję opieki nad matką i dzieckiem. Rockefeller osierocił syna Johna Davisona Rockefellera juniora, który obecnie prowadzi firmę oraz wnuczkę, która wyszła za nowojorskiego adwokata Davida Mariwhetera Milтона.

Umarzanie i obniżka zaległości podatkowych

Ministerstwo Skarbu wydało ostateczny okólnik w sprawie przyspieszenia akcji umarzania zaległości podatkowych. W myśl tego okólnika mają być umorzone przede wszystkim drobne należności do 5 zł. w podatku lokalowym i do 1 zł. w innych podatkach.

Generalnemu umorzeniu podlegają zaległe opłaty egzekucyjne na rzecz Skarbu Państwa do wysokości 50 zł. i wydatki egzekucyjne do wysokości 5 zł.

Poza tym ma być przyspieszona indywidualna akcja umorzeniowa, oparta na specjalnej ustawie, dającej władzom skarbowym możliwość umarzania zaległości podatkowych nawet przy bardzo wysokich sumach. Akcja ta dotychczas szła bardzo powoli, a w niektórych urzędach skarbowych wogóle nie ruszyła z miejsca.

Przyspieszenie akcji umorzeniowej nie wpłynie na egzekucję bież. zaległości. Ministerstwo Skarbu stara się wszelkimi środkami zapobiec powstawaniu nowych zaległo-

ści podatkowych.

Akja umorzeniowa będzie związana ściśle z dokonaniem przez Radę Ministrów obniżeniem opłat egzekucyjnych. Obniżka jest bardzo znaczna, procentowo większa przy małych sumach egzekucyjnych. Tak np. opłaty za przeprowadzenie licytacji na pokrycie należności do 50 zł. zostały obniżone o jedną trzecią do dwóch trzecich, zaś przy ściąganiu sumy do 50 zł. bez dokonania zajęcia ruchomości, obniżka opłat dochodzi do 84 proc.

Przy egzekwowaniu 5 zł. z licytacji włącznie, koszt wynosił dotąd 8.50 zł. obecnie wynosić będą 1.75 zł. Przy należności 20 zł. koszty egzekucyjne spadły z 9 zł. do 3.50 zł.

Tej wysokiej obniżce opłat egzekucyjnych przy drobnych sumach zaległości towarzyszyć będzie podwyżka kosztów egzekucyjnych od większych należności. Jak podają władze skarbowe, sumy drobne stanowią około 90 proc. wszystkich dokonywanych egzekucji.

Wszyscy Wilnianie jadą z Akademikami na Jasną Górę

Remont kościoła św. Kazimierza

Kościół św. Kazimierza, wzniesiony został wraz z domem profesora i domem nowicjatu zakonu Jezuitów w Wilnie 12 maja 1604 r.

Wzniesiony ofiarą ks. Sapiehy, Radziwiłła - Sierotki, K. Chodkiewicza i ks. kardynała Ferdynanda - Karola, syna króla Zygmunta III przeszedł kościół historii Wilna i jego świetności, rozwoju i upadku. Kościół św. Kazimierza zbudowany w stylu barokowym był pierwszą świątynią w Polsce i Litwy. Świątynia trzykrotnie padła pastwą pożaru i stale odbudowywana dzięki ofiarności szlachty i mieszczań. Kilka razy obrabowana przez hordy na jeźdźców dotrwała pod zarządem oo. Jezuitów do 1773 r., aż do chwili rozwiązania zakonu. Zarząd świątyni przyjmują księża emeryci, a następnie ks. Misjonarze. Cały kościół był ozdobiony freskami wyobrażającymi sceny z życia św. Kazimierza. Wnętrze kościoła b. wspaniałe. Był tu nagrobek marmurowy A. Gośiewskiego, wojewody smoleńskiego.

Po powstaniu listopadowym moskale usiłowały oddać odszczepieńcowi biskupowi J. Siemaszce, który z Żywocin miał tu przenieść katedrę. W roku 1840 zabrano kościół i prze-

robiono na sobór prawosławny św. Mikołaja.

Przerobiono całą architekturę świątyni w stylu bizantyjskim. Zniesiono 13 pięknych stiukowych ołtarzy. Ocalał tylko wielki ołtarz i dwa boczne, do których dobudowano carskie wrota. Zewnątrz świątyni dobudowano wielką cybulastą kopułę.

W latach 1864 — 7 zniszczono o-

bie wieże świątyni i fasadę, co wybitnie nadało kościołowi charakter cerkwi. Na frontonie umieszczono malowidła pędzla krakowianina Majeranowskiego. Po tych przeróbkach w październiku 1867 r. wznowiono prawosławne nabożeństwo. W takim stanie świątynia przetrwała do okupacji niemieckiej. Wtedy to staraniem znanego ks. i działacza społecznego Fr. Muckiermanna, założyciela chrześcijańskiej Ligi Robotniczej, świątynię zabrano i oddano do użytku katolickiej ludności Wilna.

W lutym 1919 roku kościół św. Kazimierza był oblegany przez hordę bolszewicko - żydowską, która strzelała do modlącej się ludności katolickiej, a następnie świątynię zdobyli szturmami krasnoarmiejcy i

wywieźli z kościoła ks. Muckerman-

na. Przeszła burza wojenna. Wilno zostało wyzwolone z rąk najeźdźców. Przybyli oo. Jezuiti i zaopiekowali się prastarą świątynią. W latach 1927 — 29 kosztem 80 tys. złotych odrestaurowano wewnątrz świątynię.

Zewnętrzne przeróbki świątyni mają być dokonane w br.

Przedewszystkiem zniszczone mają być kopuły bizantyjskie, dobudowane wieże i fasada, zniszczona podczas przeróbki na sobór. Ponadto świątynia ma być odrestaurowana i doprowadzona do pierwotnego stanu.

Według sporządzonego kosztorysu remont przekroczy 150 tys. zł. Tak znacznej sumy oo. Jezuiti nie posiadają. Roboty będą mogły być przeprowadzane w zależności od zasiłku rządowego i ofiarności społeczeństwa. (h)

Teatr i muzyka

— Miejski Teatr Letni w ogrodzie po Bernardyńskim. Dzisiaj i jutro o godz. 8.15 po cenach znizowanych powtórzenie ostatniej nowości repertuaru, sensacyjnej współczesnej sztuki „Jutro Niedziela” z p. Staszewskim w roli głównej.

— Teatr muzyczny „Lutnia” Zamknięcie sezonu. Teatr daje ostatnie przedstawienie świętej krotchwili W. Rapackiego „Ja tu rządę”, która jest jednocześnie ostatnią premierą bieżącego sezonu. Ceny wyznaczono minimalne od 20 gr. do 2 zł.

— Gościna zespołu opery warszawskiej w „Lutni”. W dniach 3 i 4 czerwca gościć będzie zespół opery warszawskiej, który wykona dwie opery „Cyrulik Sewilski” i „Trawiatę”. Udział biorą tej miary artyści, jak: Aniela Szlemińska, Anatol Wronska, Zenon Doliński, Romuald Mosoczy, pod reżyserią Bolesława Folańskiego.

Z za kotar studio

Czy wykształcona młodzież wiejska powinna wracać na wieś?

Radiony odczyt dyskusyjny.

W wielu zakładach naukowych w większych miastach studiuje młodzież, pochodząca ze wsi. Kończą oni studia i powiększają kadry inteligencji zawodowej. Powstaje tu zagadnienie, czy ta młoda inteligencja powinna pozostawać w miastach, czy też powracać na teren wsi i tam pracować. Za tym drugim stanowiskiem przemawia wiele słusznych argumentów, a przede wszystkim ten, że młodzież, pochodząca ze wsi dobrze zna teren i w większym stopniu może się przyczynić do podniesienia kultury środowiska wiejskiego. Zagadnienie to porusza w audycji „Dyskusyjny” dn. 25 maja o godz. 19.00 dr. Z. Kobylński i Z. Sikorski, którzy przeprowadzą dialog na temat „Czy wykształcona młodzież wiejska powinna wracać na wieś”.

Polskie Radio Wilno

Wtorek, dnia 25 maja 1937 r.

6.30 Pieśń majowa z Wieży Mariackiej. Ginnastyka. Muzyka. Dzień por. Audycja dla poborowych. Informacje i giełda roln. Muzyka. Audycja dla szkół. 11.30 „U jagódowego króla” słuchowisko dla dzieci. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Płyty. 12.40 Dzień. pol. 12.50 Porady rolnicze na czasie. 13.00 Muzyka popularna. 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Płyty. 15.25 Zycie kulturalne. 15.30 Codz. odc. prozy. 15.45 Płyty. 16.00 Ze spraw litewskich w jęz. polskim. 16.10 Płyty. 16.15 Przegląd aktualności gospodarczo - finansowych. 16.30 Siostry Burskie śpiewają lekkie piosenki. 17.00 Dni powszednie państwa Kowalskich — zakończenie powieści mówionej. 17.15 Koncert. 17.50 Skrzynka załazien Nr. 4 — monolog. 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Po trójmeczku lekkoatletycznym — pog. 18.20 Cuda telemechaniki. 18.35 Płyty. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Czy wykształcona młodzież wiejska powinna wracać na wieś — dyskusja. 19.20 Muzyka angielska — utwory Eryka Coates'a. 20.00 Rozmowa muzyczna ze słuchaczami — prof. Bronisław Rutkowski. 20.15 Transmisja op. Madame Butterfly z Teatru Wielkiego. W przerwie około godz. 21.00 Dziennik wieczorny, i pogadanka aktualna. W przerwie 2-giej o godzinie 22.05 Giacomo Leopardi — Kwadrans poetycki w stulecie śmierci. 22.45 Tańczymy. 22.55 Ostatnie wiad. dziennika radiowego. 23.00 Zakończenie programu.

Sekcja akademicka Str. Narodowego

Zarząd podaje do wiadomości koleżanek, że dziś (wtorek) o godz. 18.45 w lokalu Stronnictwa Narodowego (Mostowa 1) odbędzie się zebranie sekcji kobiecej. Obecność obowiązkowa.

Kronika wileńska

JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?

Pogoda słoneczna.

Bardzo ciepło.

Słabe wiatry miejscowe.

Z MIASTA.

— Komitet ukwiecenia Wilna podaje do wiadomości, że dziś o godz. 17.30 w zakładzie p. Gintowt-Dziewaltowskiego, ul. Derewnicka 54, odbędzie się pokaz sadzenia i pielęgnowania kwiatów. Wstęp bezpłatny. Komitet zwraca się z apelem do społeczeństwa, by zechciało skorzystać z tego pokazu.

— Środa literacka. Dnia 26 bm. Związek literatów urządzi wieczór poświęcony literaturze i pieśni chorwacko-serbskiej. Udział biorą pp. prof. Juliusz Benesić i Antoni Bogusławski z Warszawy, oraz śpiewaczka Helena Dal.

Z ŻYCIA STOWARZYSZEN.

— Wileńskie Towarzystwo Filozoficzne. We środę o godz. 20-ej odbędzie się w Seminarium Filozoficznym Uniwersytetu (ul. Zamkowa 11) 43 posiedzenie naukowe, na którym pp. prof. dr. Bogumił Jasiński wygłosi odczyt pt.: „O podstawach logicznych historii”.

— Zarząd Kasy Bezprocent. przy parafii Sw. Teresy prosi Pp. członków kasy o uregulowanie składek członkowskich i odebranie legitymacji członkowskich. Biuro Kasy czynne w poniedziałki, środy i piątki od godz. 11 do 12. ul. Ostrobramska 12.

— Zarząd Wil. Związku Tow. Śpiewaczy i Muz. Wileńskich podaje do wiadomości Pp. Członków Tow. Śpiew. i Muz. należących do Wil.

Związku, że jutro tj. we wtorek 25 maja rb. o godz. 20 w lokalu T-wa Muz. „Lutnia” odbędzie się próba chórów, które wezmą udział w dorocznej uroczystej procesji Bożego Ciała.

SPRAWY PODATKOWE.

— 7 tys. płatników zaległego podatku wojskowego. Ustalono, że na terenie miasta Wilna znajduje się około 7 tys. płatników podatku wojskowego, który w terminie przepisanym nie został wniesiony do kasy. W związku z tym, zaległy ten podatek ma być ściągany w drodze egzekucji. (h)

ZABAWY

— Wielka zabawa dla dzieci w wieku przedszkolnym odbędzie się dziś we wtorek o godz. 15 do 18 w Parku Żeligowskiego, którą organizuje Wojewódzki Komitet „Ligodnia Dziecka”.

Na zabawie przewiduje się szereg zabaw i gier, oraz liczne niespodzianki.

KRONIKA POLICYJNA.

— Burda pijacka. Wczorajszej nocy Julian Nowacki (zaul. Sw. Jerski 3) będąc kompletnie pijany wybił szyby w oknach restauracji-szaszyczarni przy ul. Mickiewicza 22, a następnie począł awanturować się na ulicy. Policjanta, który odprawił pijaka do komisariatu — Nowacki dotkliwie pobli.

— Nowackiego osadzono w areszcie. (h)

— Znalezione 2 dzieci. Przy domie nr. 4 ul. Jeziornej znaleziono 2 dzieci, porzuconych na chodniku przez nieznaną matkę.

Podrulków skierowano do Izby Zatrzymań. (h)

Procesja Bożego Ciała

Uroczystą Miszę św. w Bazylice w dniu Bożego Ciała J. E. Ks. Arcybiskup Metropolita rozpocznie o godz. 10. Po Mszy św. około godz. 11—11 m. 15 odbędzie się procesja z Bazyliki w kierunku ul. Zamkowej, ul. Marii Magdaleny, B-pa Bandurskiego, placu Napoleona, ul. Ludwisarską, Wileńską, Żeligowskiego, Zawalną, Jagiellońską, Mickiewiczą, Wileńską w kierunku Zielonego Mostu, ul. Orzeszkowej, Mickiewiczą. Procesja zakończy się na placu Katedralnym. Pierwsza ewangelia zostanie odśpiewana przed ołtarzem przy kaplicy św. Kazimierza, druga — przy kościele Bonifratrów, trzecia — przy kościele św. Katarzyny i ostatnia — przy kościele św. Jerzego.

Porządek procesji:

1. Szkoły powszechne, średnie i zawodowe — zbiórka przy kościele św. Jerzego.

2. Związki i Stowarzyszenia zawodowe i sportowe — od domu Br. Jabłkowskich ul. Wileńską w kierunku Zielonego Mostu i ul. Orzeszkowej.

3. Wycieczki, które przybędą do Wilna — zbiórka na rogu ul. Jagiellońskiej i Mickiewiczą.

4. Korporacje Akademickie i Młodzież Akademicka — od ul. Portowej ul. Jagiellońską.

5. Stowarzyszenia religijne, ideowe i filantropijne — ul. Zawalną od ul. Żeligowskiego.

6. Procesje z kościołów nieparafialnych i zakonnych — ul. Wileńską od Ludwisarskiej i ul. Żeligowskiego.

7. Procesje z kościołów parafialnych — ul. B-pa Bandurskiego, pl. Napoleona i Ludwisarską.

8. Chór.

9. Zakonnice, zakonnicy i duchowieństwo świeckie.

10. Za baldachimem — przedstawiciele wyższych władz cywilnych, wojskowych i miejskich, Senat Akademicki, prezydium Sądów.

11. Wojskowa kompania honorowa z orkiestrą.

Formowanie się procesji rozpocznie się o godz. 9 m. 45.

Porządek pieśni w czasie procesji:

1) „Twoja cześć, chwała”, 2) od pierwszego ołtarza — dalszy ciąg pieśni „Twoja cześć, chwała”, 3) od ołtarza przy kościele Bonifratrów — „U drzwi Twoich”, 4) od kościoła św. Katarzyny — „Święty Boże”, 5) od ostatniej stacji — „Twoja cześć, chwała”.

W razie deszczu procesja się odbędzie po niesporach, które rozpoczną się o godz. 4.

Uprasza się mieszkańców i właścicieli domów, położonych przy ulicach, przez które będzie przechodziła procesja, o przyozdabianie w miarę możliwości okien, fasad domów i balkonów.

Do Chrześcijańskich kas bezprocentowych na terenie miasta Wilna i Nowej Wilejki

Doszło do wiadomości naszej, że Związek Chrześcijańskich kas bezprocentowego kredytu w Warszawie, ul. Miodowa 14 rozyla do Chrześcijańskich kas bezprocentowego kredytu zaproszenia na zjazd swoich delegatów do Warszawy na dzień 30 maja rb. Uprzedzamy przeto, że jesteśmy już członkami Polskiej Centralnej kasy kredytu bezprocentowego w Warszawie, ul. Miodowa 7

m. 5, i że branie udziału w zjeździe cudzej Centrali jest niemożliwe ze względu na solidarność obywatelską, a już zapisywanie się na członków innej Centrali zakrawa na rozbijanie naszej jedności.

Zarząd Chrześcijańskiej Kasy bezprocentowej przy parafii kościoła św. App. Filipa i Jakuba w Wilnie.

Michał Zabejda-Sumicki jeszcze raz śpiewa w Wilnie

Od pewnego czasu bawi w Wilnie znany z zagranicą i u nas w kraju młody tenor Zabejda - Sumicki. Po licznych występach na scenach i estradach zagranicznych (m. in. w operze mediolańskiej „La Scala”), obecnie koncertuje on w Polsce.

Piękny głos o czystym i donośnym brzmieniu, doskonała szkoła włoska, duża kultura muzyczna, oraz wysoki artyzm w interpretacji utworów — oto zalety młodego jeszcze, ale już sławnego z zagranicą i u nas artysty. Występy jego spotykają się wszędzie z najwyższym uznaniem krytyki i publiczności.

W dn. 16 b. m. Zabejda-Sumicki śpiewał na koncercie w sali Śnia-

deckich U. S. B. Tłumnie zebrana publiczność przyjęła młodego śpiewaka entuzjastycznie, darząc go burzą oklasków i zasypując estradę kwiatami.

Obecnie Michał Zabejda-Sumicki na prośbę Koła Pań przy Komitecie Ratowania Bazyliki, zgodził się dać jeszcze jeden koncert, dn. 27 b. m. we czwartek, w sali Śniadeckich. Ufamy, że muzyczne Wilno tłumnie pośpieszy na ten koncert, aby usłyszeć słynnego artystę i poprzeć piękny cel.

Początek koncertu o godz. 20, bilety w cenie 3—2—1 zł. i 50 gr. (wejściowe) już są do nabycia w księgarni św. Wojciecha. L. S.

OD ADMINISTRACJI

Uprzejmie zawiadamiamy, że wszystkim naszym SZ. PRENUMERATOROM, którzy nie opłacą należności za prenumeratę do dn. 31 b. m. będziemy zmuszeni bezwzględnie wstrzymać przesyłanie pisma z dniem 1-go czerwca

TEATR LUTNIA
„Ja tu rządę”
 Krotchwila W. Rapackiego

Z prawdziwą energią zmontował Teatr Lutnia w sobotę, zatem w tydzień zaledwie po pierwszej amerykańskiej krotchwili, drugie widowisko, jakby wymarzone dla szerokiej publiczności. „Potrzeba jest matką wynalazków” mówi przysłowie.

Złożyły się na nie swojska, bezpretensjonalna krotchwila Rapackiego: „Ja tu rządę”, w której warszawskie środowisko rzemieślnicze i teatr przenikają się wzajem humorem i miłą piosenką.

Reżyser tej pociesznej teatralnobucianej awantury Wyrwicz, w roli mądrali od pociągła a matola od sztuki, sam tu jest w stanie żyć śmiechem wyciskać, a Halmirska jako gwiazda teatryku, Wawrzukowicz — inteligent - szewc - tenor, Kalinowska — energiczna szewcówna, Chorzewski — zalany często gęsto majster, Lubowska — stara charakterystyczna, Brusikiewicz — dyrektor, Detkowski, Kiselewiecz zamykają rozemianiane koło wesolej gromady z pod znaku buta i muz.

Lutnia ma w Wilnie ustaloną tradycję organizowania dobrych rewii sylwestrowych, to też rewiiowy, dwuosobowy akt krotchwili, zwołany jest z całością jak „obcas z podszewką” i ma ponadto sporo miejscowego kolorytu. P. Halmirska odśpiewała w nim dowcipną i nieco złośliwą piosenkę pod adresem komitetu pomnika wieszczą, który raz

poraz chwycąc się „wylaził na scenę” (niby na nieskończoną ilość posiedzeń, według nieskończonej listy projektów magistrackich) na tle to „bernardyński”, to ul. Mickiewiczą w sąsiedztwie B-ci Jabłkowskich i kasyna. „Ale najlepiej mu będzie”, jak śpiewa pani Basia „u nas, na podwórzu Lutni”. (Publiczność śmieje się i bije brawo). Gwizd p. Basi na zakończenie można śmiało nazwać... koloraturowym.

P. Wawrzukowicz, przy głosie, odśpiewał w roli terminatora i adepta operetki razem, bardzo ładnie

arję Parysa z „Pięknej Heleny”. Wyrwicz z entuzjazmem szewca o aspiracjach artystycznych, odśpiewał i odtańczył pieśń miłosną: „Stachu, Stachu o ty moje życie” i szereg innych ładnych kawalek. Z tupetem zagrała „sroga” majstrównę p. Kalinowska, tylko pod adresem stroju niech przyjmie małą uwagę: niedopuszczalne jest do tej ładnej pajsanki kłaść na głowę sportowy beret, powinna być biała paststerka z aksamitką i kwiatami. Choć to szewcówna, ale zamożna i warszawianka — one mają gust. (Za uwagę przepraszamy).

Taniec bebés ze sztywnymi lalkami „boyów” zespołu baletowego, ekscentryczny w swem rozchuku i humorze taniec Ciesielskich — to numery choreograficzne.

Jednym z najlepszych tej części były damskie rewelery. Wykonawczyni trochę nieśmiała w swem facon a przeto przemile, doskonale ubrane à la women-gentleman, z wybitną kulturą muzyczną i smakiem odśpiewały szereg piosenek sentymentalnych i humorystycznych, wśród których znalazły się i modne obecnie z repertuaru Lucienne Boyer. Bisować musiały wielokrotnie. Zwracały uwagę czysty sopran i fenomenalny kontralt.

Powtarzam, widowisko wymarzone dla szerokiej publiczności: dowcipne, wesole, swojskie, bez szmoncesów i pornograficznych ordynarynych kawalek przeciętnej rewii prowincjonalnej, obniżających smak publiczności i stawiających poziom kulturalny reżyserji czy przedsięwzięcia pod dużym znakiem zapytania. A. K.

Ofiary

złożone w administracji „Dzienia WIL” na pielgrzymkę akademicką na Jasną Górę p. P. Łokuciewski zł. 5.— p. Z. Szolowska zł. 2.—

Letni rozkład jazdy pociągów ważny od 22 maja 1937 r. w Wilnie

Od 22 maja, obowiązuje nowy rozkład pociągów. Podajemy poniżej czas pociągów z Wilna i przychodzących do Wilna. Pociągi pospieszne podajemy grubszymi cyframi:

POCIĄGI ODCHODZĄCE Z WILNA.

Do Warszawy: godz. 8 m. 13, godz. 16 m. 05, godz. 21 m. 20, godz. 23 m. 08.
Do Grodna: godz. 4 m. 35, godz. 17 m. 55.
Do Lwowa: godz. 8 m. 20, godz. 18 m. 30.
Do Landwarowa: godz. 0 m. 01, (tylko w święta i dni poświęczone), godz. 4 m. 50 (tylko w dni robocze), godz. 7 m. 30 (w święta do Zawias), godz. 9 m. 30 (w dni robocze do Zawias), godz. 12 m. 15, godz. 17 m. 40.
Do Zawias: godz. 5 m. 40 (tylko w dni robocze), godz. 7 m. 30 (tylko w święta), godz. 9 m. 30 (tylko w dni robocze), godz. 14 m. 00, godz. 15 m. 38 (tylko w dni robocze prócz sobót), godz. 20 m. 20.
Do Rudziszek: godz. 15 m. 20, godz. 18 m. 58.
Do Oran: godz. 14 m. 35.
Do Lidy: godz. 14 m. 00, godz. 15 m. 35, godz. 18 m. 58, godz. 23 m. 59 (tylko w święta).
Do Jaszun: godz. 8 m. 45, godz. 13 m. 30, godz. 16 m. 55, godz. 20 m. 35, godz. 23 m. 59 (w święta do Lidy).
Do Zemgale: godz. 8 m. 05, godz. 17 m. 42, godz. 22 m. 45.
Do Podbrodzia: tylko w soboty: godz. 19 m. 55.
Do Lyntup: godz. 7 m. 20 (tylko w święta od 6.V. do 15.IX), godz. 16 m. 53 (tylko w święta do 5.IX).
Do Królewsczyzny: godz. 8 m. 20 (przez Mołodeczno), godz. 15 m. 30 (i do Nowoświęcian), godz. 23 m. 59 (przez Rodbrodzie).
Do Zdobunowa: godz. 5 m. 35.
Do Ziabek: godz. 8 m. 38 (w dni robocze z Polewacz, w święta od 23.V do 26.IX jako osob.).
Do Wilejki Pow.: godz. 15 m. 13.
Do Olechnowicz: godz. 23 m. 00.
Do Nowej - Wilejki: godz. 4 m. 50 (tylko w dni rob.), godz. 5 m. 35, godz. 7 m. 35, godz. 9 m. 25, godz. 10 m. 35, godz. 11 m. 35, godz. 12 m. 30, godz. 13 m. 30, godz. 14 m. 25, godz. 16 m. 00, godz. 16 m. 35, godz. 18 m. 26, godz. 19 m. 20, godz. 20 m. 35, godz. 21 m. 25, godz. 22 m. 16.

POCIĄGI PRZYCHODZĄCE DO WILNA.

Z Warszawy: godz. 7 m. 05, godz. 7 m. 45, godz. 17 m. 23, godz. 22 m. 32.
Z Grodna: godz. 11 m. 55, godz. 23 m. 55.
Ze Lwowa: godz. 11 m. 55, godz. 22 m. 20.
Z Landwarowa: godz. 0 m. 57 (tylko w święta i dni poświęczone), godz. 5 m. 45 (tylko w dni robocze), godz. 8 m. 30 (tylko w dni robocze), godz. 10 m. 25, (tylko w dni poświęczone), godz. 13 m. 18, godz. 18 m. 46.
Z Zawias: godz. 7 m. 20 (tylko w dni robocze), godz. 9 m. 10 (tylko w dni poświęczone), godz. 11 m. 10 (tylko w dni robocze), godz. 15 m. 40, godz. 19 m. 48 (tylko w dni robocze prócz sobót), godz. 22 m. 12.
Z Rudziszek: godz. 17 m. 37, godz. 21 m. 00.
Z Oran: godz. 18 m. 20.
Z Lidy: godz. 4 m. 10 (tylko w dni poświęczone), godz. 7 m. 18, godz. 17 m. 33, godz. 18 m. 53.
Z Jaszun: godz. 1 m. 18 (prócz dni poświęczone), godz. 10 m. 10, godz. 15 m. 20, godz. 18 m. 08, godz. 22 m. 50.
Z Zemgale: godz. 7 m. 58, godz. 15 m. 40, godz. 22 m. 50.
Z Podbrodzia: godz. 22 m. 22 (kurs, do 5.IX).
Z Lyntup: godz. 11 m. 50 (tylko w święta od 6.VI. do 5.IX.), godz. 22 m. 22 (tylko w święta).
Z Królewsczyzny: godz. 7 m. 30 (razem i z Nowo-Swięcian), godz. 15 m. 30 (przez Podbrodzie), godz. 18 m. 15 (przez Mołodeczno).
Ze Zdobunowa: godz. 20 m. 58.
Z Ziabek: godz. 20 m. 30 (w dni robocze z Polewacz).
Z Wilejki Pow.: godz. 22 m. 05.
Z Olechnowicz: godz. 6 m. 55.
Z Nowej - Wilejki: godz. 5 m. 30 (tylko w dni robocze), godz. 7 m. 45 (tylko w dni robocze), godz. 8 m. 38, godz. 10 m. 08, godz. 11 m. 18, godz. 12 m. 18, godz. 13 m. 14, godz. 14 m. 14, godz. 16 m. 15, godz. 16 m. 44, godz. 17 m. 35, godz. 19 m. 08, godz. 20 m. 04, godz. 21 m. 15, godz. 23 m. 18, godz. 23 m. 50.

Giełda warszawska z dn. 24. V. 37.

Dewizy:

Berlin 212,78 211,94
Gdańsk 100,00 100,20
Amsterd. 290,50 - 291,22
Londyn 26,11 - 26,18
N. J. czeki 528 529,1
Paryż 23,56 23,62
Praga 18,40 18,45

Akcje:

Bank Polski 102,00 102,50

Papiery:

3 proc. poz. l. n. 1 emisja 63,75
3 " " " " 2 " " " " 64,75
5 proc. konwersyjna " " " " 58,75
5 " kolejowa " " " " " "
6 " dolarowa 55,50 kupon 16,33
7 " premj. dolarowa 40,50 40,25
4 " stabiliz. 370,00 kupon 19,18
4 " konsolid. 54,50 54,75

Waluty:

Dol. amer. 5281 pól 526
Marki niem. 124,00 122,00

Giełda zbożowo-towarowa i Inlarska w Wilnie z dnia 24. V. 37.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, za 100 kg. parytet Wilno, przy normalnej taryfie przewozowej (len za 1000 kg f-co wag. st. zal.). Ziemiopłody - w ładunkach wagonowych, mąka i otręby - w mniejszych ilościach.

W złotych:

Zyto I stand. 696 g/l *	24,50	—	24,75
Zyto II stand. 670 g/l *	—	—	—
Pszonica I stand. 730 g/l *	31,75	—	32,25
Pszonica II stand. 710 g/l *	31,00	—	31,50
Jęczmień I stand.	—	—	—
678/673 g/l	—	—	—
Jęczmień II stand. 649 g/l	—	—	—
Jęczmień III stand.	—	—	—
620,5 g/l	21,00	—	22,00
Owies I stand. 468 g/l	22,50	—	23,00
Owies II stand. 445 g/l	21,50	—	22,00
Gryka 610 g/l	27,75	—	28,25
Siemię lniane b. 90% t-oce wag. stoc. mal.	—	—	—
Len trzep. stand. Wołotyń b. I sk. 216,50	1820,00	—	1880,00
Len trzep. stand. Horodziej b. I sk. 216,50	—	—	—
Len trzep. Miory b. SPK sk. 216,50	—	—	—
Len trzep. stand. Traby b. I sk. 216,50	1800,00	—	1840,00
Len orzesny Horodziej b. I sk. 303,10	2080,00	—	2120,00
Kadziel Horodziejaka b. I sk. 216,50	1700,00	—	1740,00
Targaniec smoczony asortyment 70/30	1100,00	—	1200,00

* Przy ulgowych taryfach, z których korzystają młyni wileńskie na żyto i pszenicę ceny loco Wilno kalkulują się o 30-45 groszy taniej w odległościach powyżej 200 klm.

Letniska

LETNISKO koło Werek, przepiękna miejscowość sosnowy las, rzeka, plaża, kajaki, łódki, tenis, siatkówka itd. Komunikacja statkiem lub autobusem. Odjazd z pl. Orzeszkowej 20 min. z Wilna. Oddaje się pokoje z całodzielnym utrzymaniem w Poczcie Jerolimka, kolonia Zgoda, willa „Uroczą”, Zajęczkowska.

LETNISKO w Kolonii Magistrackiej, śliczna miejscowość, las sosnowy, do rzeki 500 metrów. Od 1 czerwca do wynajęcia. Dowiedzieć się: ul. Karaimska 4 - 2 (Zwierzyńskie)

Polskie Kino Światowid

Dzisiaj po raz pierwszy w Wilnie wielki film sensacyjno-przemysłowy reżyserii

Gustawa Ucickiego

„ŁÓDZ ŚMIERCI”

z Hansem Albersem w roli Awanturczka miłości Dramatyczne napięcie akcji Niedostępniony arcyizm gry! Nad program atrakcje.

HELIOS

Strzeżcie się mężczyźni!.. Na każdym kroku czeka na was zakochana kobieta!

Kapitałna komedia muzyczna

TYDZIEŃ PRZED ŚLUBEM

W rol. gl. Jean ARTHUR i Herbert MARSHAL

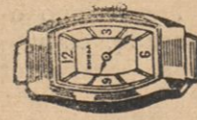
Nad program: Atrakcje i aktualia

TEATR POPULARNY „NOWOŚCI”

Dzisiaj we wtorek nieodwołalnie ostatni dzień rewii p.t.

Hallo! Tu Kulczycka!

Udział bierze cały zespół z Janiną Kulczycką na czele oraz nowo zaangażowany chór rewersów „JOLLY BOYS”. Początek o g. 7.19.15 w. Bilety bezpl., ulg. i kredyt nieważne



W zawrotnym tempie życia
dobie rekordów, zdobywszy —
bije wszystkie rekordy
kto dobrze czas liczy

ZEGARKI NAJLEPSZE GWARANTOWANE

poleca

W. JUREWICZ Mickiewicza 4, tel. 25-15 w Wilnie



ULGA DLA CIERPIĄCYCH!

Przy reumatyzmie, artrozmie, nerwobólach, ischias i t.p. skutecznie działa nacieranie „Embata-Stawolit” Rej. Nr. 39

Mgr. W. PAZDZIERSKIEGO

Sprzedawca w aptekach i składach aptecznych
Fabr. Chem. „Pharmachemia”, Bydgoszcz.



W. DOWGIALLO
ul. 5-to Jaska 6
tel. 22-35.

Już nadeszły ostatnie nowości materiałów na sezon wiosenny i letni.

Praca zaofiarowana

KUCHARKA samotna, dobrze gotująca potrzebna na przychodzącą 8-to Jerski zaułek 3 m. 6. 1014-3

Kupno i sprzedaż

FLANSE pomidorów i bratków, z powodu większej ilości, sprzedaje się po cenie okazyjnej. Ul. Słomiana 9-a m. 1 (po Kalwaryjskiej) u Hajdamowicza.

Pierwszorzędna OWOCARNIA-Sodowiarnia z kuchnią w ruchliwym punkcie chrześcijańskiej dzielnicy z powodu wyjazdu do odstepienia. Adres w Administracji.

DOM nowy dwumieszkanieowy z ogródkiem osowym i zabudowaniami gospodarczymi, na własnej ziemi, nad Wilenka z powodu wyjazdu do sprzedania ul. Nadbrzeżna-Popławska Nr. 11. 1019-2

PLACE różnej wielkości na Antokolu, przy ul. Piaski, Senatorskiej i Bystrzyckiej są do sprzedania, ziemia własna. Wiadomość: ul. Piaski 33-a Jadwiga Bociewiczowa, dom wł.

MOTOR o sile pół konia 385 obrotów na minutę na stały prąd, mało używany do sprzedania. Wilno, Mostowa 1. 3

SPRZEDAM SKLEP mleczarski w dobrym punkcie lub przyjmę współwłasność. Adres w admin. „Dz. Wil.” 1022

SPRZEDAM SKLEP w średniości. Adres adm. „Dz. Wil.” 1023

DO SPRZEDANIA sklep spożywczy Wileńska 52-11. 1012-1

Praca poszukiwana

INTELIGENTNA pani poszukuje posady biurowej, lektorki, sekretarki, administ. domu, kasjerki. Może złożyć niewielką kaucję. Łaskawe zgłoszenia do „Dziennika Wileńskiego” pod „Uczciwa”. 996-2

WDOWA samotna umie doskonale gotować może doglądać chorych lub dzieci, piśmienna może na przychodzącą. Meczetowa 2/13 m. 3.

MIERNICZY poszukuje pracy u mierniczych przysięgłych lub jakiegokolwiek bądź. Wilno, Mostowa 8-28.

KAWALER lat 25 poszukuje jakiegokolwiek pracy fizycznej, znajduje się w krytycznym położeniu, zgodzi się na minimalną opłatę i życie. — Michał Matowicz w Borcie gm. i poczta Grauzyski. -3

Nauka

INSTYTUT GERMANISTYKI Z-k Św. Michałki Nr. 10 m. 2 (obok Kuratorium Szkoł).

STUDENT U. S. B. udziela lekcji ze wszystkich przedmiotów w zakresie szkoły średniej, przygotowuje do wszelkich egzaminów. Mostowa 15-4. -5

Różne

ODDAM dziecko na własność, dziewczynka, wiek 8 miesięcy zdrowa (orzecz. lekarza), niechrzczona. Włkomierska 67 m. 2 Kłosowska.

IRENA MOKRZECKA.

5

Macocha

(Nowela)

Wanda siedziała w swoim pokoju pociępnie zamysłona. Bożenka poszła na spacer z Marysią — czekała na jej powrót, żeby się z nią ostаточно rozmówić. Termin ślubu był wyznaczony na dzień jutrzejszy, a ona dotąd nie miała odwagi zapytać dziewczę, czy się nato zgadza, nie miała odwagi przyznać się przed niemi, że to ona właśnie ma być ową macochą. Dziwne, że takie małe stworzonko trzymało w swych bezbronnnych rączkach los dwojga silnych ludzi. Dziwne — a jednak tak było i ani ona, ani Leon nie na to poradzić nie mogli. W tej chwili rozległo się lekkie pukanie i do pokoju wszedł Wołłowicz.

— Przychodzę się pożegnać — rzekł. — Idę do sądu.

Usiadł przy narzeczonej i objął ją ramieniem.

— Dlaczegoś takaś smutna, najdroższa? Wszak jutro nasz ślub, czy się nie cieszysz?

— Cieszyłabym się, gdybym wiedziała, że się odbędzie — szepnęła.

— Co mówisz? — zapytał z przestachem. — Dlaczego ma się nie odbyć?

— Nie wiem, co Bożenka powie? — Ech, Wandziu, jesteś zbyt przeczułona. Wszak Bożenka kocha ciebie.

— Kocha swoją nauczycielkę, ale nie macochę.

— Chcesz, to jej powiem.

— O, nie — zawołała żywo. — Zostaw to mnie. Wy mężczyźni, nawet najbardziej subtelni, nie potraficie odczuć i zrozumieć wrażliwej duszyczki dziewczynki. Gdybyś jej powiedział, że ja i panna Wanda, jej przyszła macocha, to jedna i ta sama osoba — zepsułbyś wszystko.

— Musi przecie wiedzieć.

— Zrobimy to jakoś inaczej. Mecenas ustruszył ramionami.

— Rób, jak uważasz. Idę już.

Pocałował ją czule i wyszedł. Był jednak troszeczkę urażony.

— Dziwnie te kobiety są przewrażliwione — myślał.

Bożenka powróciła ze spaceru różowa i ożywiona. Wpadła do pokoju Wandy i rzuciła się jej na szyję.

— Jest pani! Chwała Bogu! Zdawało mi się, nie wiem dlaczego, że pani od nas uciekła.

Wanda przytuliła czule dziewczynkę.

— A załowałabyś mię trochę, gdyby tak było naprawdę? — zapytała.

— O tak, bardzo nawet. Myślałam sobie nie raz, co będzie, jak pan na Dorota powróci. Bo ja kocham ją również i chciałabym, żeby była i pani i ona. Jak to zrobić?

— Nie wiem, dziecko. A tymczasem będziesz miała drugą mamusię i zapomnisz o nas obu.

Twarzyczka Bożenki spociępniała.

— Nie drugą mamusię, ale macochę. Janka i Jurek mówią, że ona zia. Jak pani pojedzie, pojedzie z panią.

— Jakto, a tatus? — Do tatusia będę przychodziła z panią.

Wanda wahała się chwilę.

— Powiedz mi, kochanie — zapytała wreszcie... — gdyby tatus ożenił się z mną, czy byłabym dla ciebie drugą mamusią?

Dziewczynka spojrziała zdziwiona.

— Jakże to być może? Przecie tatus żeni się z panną Wandzią?

— Wiem o tem. To też pytam tak tylko, na niby, jak w zabawie.

— Bożenka przytuliła się silniej do nauczycielki.

— Och, paniusiul! Tuby było doskonale. Wtedy mogłaby być i pani

i panna Dorota. A pani taka do mojej pierwszej mamusi podobna.

Twarz Wandy rozpromieniła się, jak gdyby padł na nią blask słoneczny. Ucałowała czule Bożenkę.

— Bądź dobrej myśli. Daj mi tylko urlop na ranek jutrzejszy, a zobaczysz wszystko będzie jaknajlepiej.

— A jeśli tatus przywiezie macochę, co ja zrobię bez pani.

— Nie bój się, powrócę, nie zostawię ciebie samej.

Nazajutrz Bożenka wstała dosyć późno. Marysia powiedziała, że pan na Anna wyszła, ale miała prędko powrócić. Bożenka chodziła od okna do okna i czekała na nią niecierpliwie. Tymczasem zajechał samochód i wysiadł z niego mecenas, a za nim jakaś pani w dużym białym kapeluszu. Bożenka prędko odeszła od okna.

— To pewnie ta macocha — pomyślała z rozpaczą. A tu panny Anny jak nie ma, tak nie ma.

Pobiegła do swego pokoju i schowała się za parawan. Słyszała, jak Kasia drzwi otwierała, słyszała jej zdziwione okrzyki. Wreszcie usłyszała pytanie ojca.

— Gdzie Bożenka?

— Nie wyjdzie, nie chce tej macochy. Wtem ktoś wszedł do jej pokoju.

— Bożenka, Bożenka, gdzie jesteś?

O radości! to głos panny Anny. Bożenka odrązła się odważną.

— Tu jestem, proszę pani — szepnęła, wysuwając główkę. — Schowałam się od macochy.

Panna Anna zaśmiała się wesoło.

— Niema żadnej macochy i nie będzie. Tatus nie ożenił się z nią, ale ja zostanę z wami nazawsze.

Bożenka wyskoczyła z parawanu.

— Nie ożenił się z macochą? To może tatus ożenił się z panią?

Panna Anna kiwnęła głową.

— Tak. Teraz wszystko będzie po staremu. Tylko ja będę mówiła tatusiowi — Leonie — a on mnie: Anđzia, — a ty, jeżeli zechcesz — będziesz mnie nazywała mamusią.

Bożenka rzuciła się jej na szyję.

— Och, jak to dobrze. Będę panią nazywała „mamusią”, ja tak chcę mieć mamusię. I panna Dorota będzie z nami. Taka pani mądra. Jak pani to zrobiła.

— Powiedziałam tatusiowi, że nie chcesz macochy i tatus nie ożenił się z nią, ale ze mną. Chodźmy teraz do tatusia.

Schwyciła Bożenkę na rękę i pobiegła do salonu. Mecenasa podszedł do nich.

— Moje wy najdroższe — szepnęła z rozczuleniem, obejmując je obie w jednym uścisku.

KONIEC.

ADMINISTRACJA: Wilno, ul. Mostowa 1, czynna od godz. 9 — 18. CENY PRENUMERATY: miesięcznie, z odnośnictwem do domu lub przesyłką pocztową zł. 2 gr. 50, kwartalnie zł. 7 gr. 50, szóstymiesięcznym zł. 6.— CENY OGŁOSZENI: za wiersz millimetr. przed tekstem i w tekście (5 lin.) 40 gr. Komunikaty zł. 1.— za num. jednoesp., nekrologi 40 gr., za tekstem (10 lin.) 15 gr. Drobne ogłoszenia w dziale ogłoszeniowym na słowo zł. 0,15, słowo tłuste zł. 0,25. Kroszka redakcyjna i komunikaty za wiersz druku 30 gr. Za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 25% drożej. Dla poszukujących pracy 50% niżki. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń niżej.

Wydawca: ALEKSANDER ZWIERZYŃSKI.

Drukarnia A. Zwierzyńskiego Wilno, Mostowa 1.

Odpowiedzialny Redaktor: STANISŁAW JAKITOMIĆ.

